Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 63. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 4 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianą adresu |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | dopłata 50 gr. |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Niemiecka gra.

Prawie niespostrzeżenie przeszła w prasie wiadomość, że rząd niemiecki uchwalił wprowadzenie maksymalnej taryfy celnej na przywóz towarów, pochodzących z krajów, z któremi Niemcy nie zawarły traktatów handlowych, lub które traktują niemieckie towary gorzej od innych. Nowa uchwała przewiduje podwojenie stawek celnych. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze, w którem będą wymienione kraje, do których stosuje się 100 procentowa podwyżka ceł. Jakkolwiek uchwała rządu niemieckiego nie wymienia wyraźnie krajów, przeciwko którym zastosowane będą podwyższone stawki, odrazu było wiadome, że została ona powzięta przedewszystkiem z myślą o Polsce. Do krajów bowiem, które nie zawarły dotąd traktatów z Niemcami, obok Kanady i Australji należy także Polska.

Ze stanowiska gospodarczego, jeżeli chodzi o stosunki handlowe polsko-niemieckie, uchwała rządu niemieckiego robi wrażenie poprostu absurdalne, gdyż, zmuszając rząd polski do zastosowania środków odwetowych, uniemożliwia całkowicie import towarów niemieckich do Polski. Już obecnie stosunki handlowe między obu krajami ułożyły się w ten sposób, że równowaga korzyści wzajemnych w obrotach polsko-niemieckich została zachwiana w ubiegłym roku wybitnie na naszą niekorzyść. Gdy bilans naszych obrotów towarowych z Niemcami wykazywał w roku 1929 czynne saldo w wysokości 27 miljonów złotych, a w roku 1930 — 26 milj. złotych, to w roku 1931 saldo okazało się ujemne i wyniosło 44 milj. na naszą niekorzyść. Należy przytem podkreślić, że gdy ogólna wartość naszego wywozu zmniejszyła się w porównaniu z r. 1930 o 23 proc., wartość wywozu do Niemiec wykazała w tym czasie spadek z 626.6 milj. złotych w r. 1930 na 315.2 milj. zł. w roku ubiegłym, a zatem przeszło 50 procent. Przywóz zaś niemiecki spadł w tym czasie w stopniu o wiele mniejszym, gdyż wartość importu towarów niemieckich wyniosła w roku ubiegłym 359 milj. zł., to znaczy o 40 proc. mniej, niż w roku poprzednim. Jak z tego wynika, Niemcy, które wielokrotnem wprowadzeniem obostrzeń (przedewszystkiem w stosunku do eksportu rolniczo-hodowlanego, jak również przez nieodnowienie prowizorjum drzewnego) zredukowały tak znacznie przywóz towarów polskich, odgrywały wciąż jeszcze w ciągu całego ubiegłego roku dominującą rolę w przywozie do Polski szeregu artykułów.

Pomimo to, nie cofają się dziś Niemcy przed wydaniem zarządzeń niewątpliwie niekorzystnych dla nas, które jednak muszą mieć ten skutek, że położą kres dotychczasowym stosunkom handlowym polsko-niemieckim, przynoszącym Niemcom daleko większe zyski, aniżeli Polsce. Dowodzi to, że tłem tych zarządzeń nie są względy gospodarcze, ale że mają one podłoże wybitnie polityczne.

Dlatego nie wydaje się nam zbyt szczęśliwy pomysł naszego ministerstwa spraw zagranicznych interwenjowania u rządu niemieckiego celem skłonienia go do uznania Polski za państwo, znajdujące się w stanie rokowań handlowych z Niemcami. Gdyby to nastąpiło, rząd niemiecki, na mocy rozporządzenia prezydenta Rzeszy, uprawniony byłby do niestosowania podwyższonej taryfy celnej w stosunku do Polski na okres trwania tych rokowań.

Interwencja posła polskiego w Berlinie, dr. A. Wysockiego, była pierwszym krokiem ze strony polskiej od czasu ratyfikacji umowy handlowej polsko-niemieckiej z marca r. 1930, zmierzającym do jej unieważnienia. Dotychczas bowiem rząd polski stał na stanowisku, że należy wprowadzić w życie prowizoryczną umowę, podpisaną przez nieżyjącego już posła Rauschera i min. Twardowskiego. Umowę tę ratyfikował Sejm, natomiast rząd niemiecki nie przedłożył jej do ratyfikowania parlamentowi Rzeszy, ani też nie wprowadził jej w życie na podstawie posiadanych pełnomocnictw.

Według informacyj, otrzymanych przez nas z Berlina, interwencja posła Wysockiego nie odniosła oczekiwanego skutku. Kanclerz Bruening miał oświadczyć, że zawieszenie taryfy maksymalnej nastąpić może dopiero wtedy, gdy rząd polski zadeklaruje wyraźnie, że zrezygnuje i wyłączy z przyszłych rokowań podpisaną już umowę handlową i zamianuje pełnomocników dla rozpoczęcia nowych układów na zupełnie odmiennych i zmienionych warunkach, dostosowanych do obecnej sytuacji gospodarczej. Poseł Wysocki obiecał oświadczenie kanclerza Brueninga zakomunikować rządowi polskiemu i udzielić w ciągu najbliższych dni odpowiedzi.

Jak widać z powyższego, Niemcy dążą konsekwentnie do całkowitego unieważnienia podpisanego przez nie traktatu handlowego i, należy się obawiać, że cel ten osiągną.

Tymczasem — trzeba to podkreślić z całym naciskiem — umowa z marca roku 1930 została podpisana w łączności z umową likwidacyjną, w której Polska zrzekła się prawa wywłaszczenia niemieckiej własności przemysłowej, miejskiej i rolnej za cenę pewnych korzyści, zapewnionych jej w traktacie handlowym. Ponieważ ta łączność nie była zawarowana w układach, Niemcy korzystają ze wszelkich dobrodziejstw umowy likwidacyjnej, natomiast nie zapewniły nam żadnej z przyrzeczonych koncesyj gospodarczych na tej podstawie, że układ handlowy nie został ratyfikowany.

Teraz Niemcy idą jeszcze dalej: pragną unieważnić istniejący, mimo wszystko, traktat handlowy i wyrażają gotowość prowadzenia nowych rokowań, o których zgóry można powiedzieć, że nie dadzą żadnych pozytywnych wyników...

Czy wobec dotychczasowych doświadczeń z tak niepewnym kontrahentem, jakim są Niemcy, nie należałoby zachować większej ostrożności? Interwencja posła Wysockiego u kanclerza Rzeszy nie wskazuje jednak na to, że rząd nasz wyniósł z nich jakąkolwiek naukę. Obawiać się trzeba, że spotkają go nowe zawody i rozczarowania.

A. D.

---

Warszawa, 3. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyły się w Warszawie pogrzeby śp. Łempickiego i Kazimierza Ehrenberga.

# Japonja stawia twarde warunki.

### CHCE WYCOFAĆ WOJSKA DOPIERO PO PRZYWRÓCENIU NORMALNYCH STOSUNKÓW.

Londyn, 3 marca. Po ustąpieniu wojsk chińskich i osiągnięciu zamierzonego celu przez Japończyków, przypuszczają, że jutro rozpoczną się na pokładzie krążownika angielskiego „Kent“ pertraktacje pokojowe między przedstawicielami sił zbrojnych obu zainteresowanych państw. Naczelny dowódca wojsk japońskich przesłał wczoraj za pośrednictwem posła angielskiego rządowi chińskiemu nowe warunki, które jednak **różnią się znacznie na niekorzyść Chin od warunków stawianych podczas rokowań niedzielnych.** Warunki te brzmią:

**Jeśli wojska chińskie wycofają się poza strefę 20-kilometrową, Japończycy zgodzą się na zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich na pewien okres, podczas którego miałyby być ustalone szczegóły ostatecznego zakończenia akcji zbrojnej. Japonja żąda, aby podczas zawieszenia broni odbyła się w Szanghaju między przedstawicielami Chin i Japonji konferencja „okrągłego stołu“, w której mieliby wziąć udział również przedstawiciele państw neutralnych. Na konferencji miałyby być ustalone warunki, na jakich miałyby obie strony wycofać swoje wojska i na jakich miałby być przywrócony status quo w Szanghaju i okolicy.**

**Japończycy zastrzegają się jednak, że wojska chińskie miałyby być wycofane wpierw, a wojska japońskie byłyby wycofane dopiero po przywróceniu normalnych stosunków. — W razie naruszenia tych warunków przez jedną stronę, druga strona odzyskałaby pełną swobodę działań.**

## Operacje wojskowe wstrzymane

Londyn, 3 marca. Po wycofaniu wojsk chińskich z pod Szanghaju, wojska japońskie zajęły dziś rano miejscowość i fortyfikacje Wusung. W ślad za ustępującemi wojskami chińskiemi **wojska japońskie posunęły się na zachód i zajęły szereg miejscowości,** tworząc linję frontu na przestrzeni Liuho—Taitsang—Nanhsiang—Czefu.

Generalny konsul japoński w Szaghaju wydał dziś odezwę, w której oświadcza, że **wojska japońskie spełniły swoje zadanie, polegające na ochronie życia i mienia obywateli japońskich, wobec czego zaniechane zostaną dalsze kroki nieprzyjacielskie.** O godz. 14 wedle czasu lokalnego (godz. 7 rano czasu środk.-europ.) naczelny dowódca sił morskich admirał Nomura a w pół godziny później naczelny wódz japońskich wojsk lądowych gen. Ujeda wydali **rozkaz zaprzestania akcji nieprzyjacielskiej, z pozostawieniem wojsk na nowozdobytych pozycjach.**

### Resztki Czapei płona.

Paryż. (PAT). Wysłannik „Le Matin“ donosi z pola walki, że poczynając od nocy wczorajszej, na przedmieściu Czapei szerzy się gwałtowny pożar. Wielkie kłęby ognia wzbijają się w obłoki, okrywając miasto całunem popiołu i dymu. Nasuwa się obraz płonącej Moskwy.

# Zgromadzenie Ligi Narodów obraduje.

### Mowa P. Boncoura, Hymans przewodniczącym.

Genewa 3 marca. O godz. 11 przed południem przewodniczący Rady Ligi Narodów **Paul Boncour otwarł nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów,** zwołaną na wniosek rządu chińskiego, celem zajęcia stanowiska w konflikcie chińsko-japońskim. Po utworzeniu komisji dla zbadania pełnomocnictw, zabrał głos P. Boncour i wygłosił dłuższą mowę, w której zobrazował przebieg konfliktu i dotychczasowe wysiłki Rady Ligi nad likwidacją zatargu. Na wstępie Paul Boncour oświadczył, że **jest to od czasu istnienia Ligi Narodów druga nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.** Pierwsza odbyła się w roku 1926 w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Obecna zbiera się w chwili krytycznej, celem rozstrzygnięcia bardzo trudnej kwestji. W dalszym ciągu przedstawił Paul Boncour rozwój sytuacji na Dalekim Wschodzie, dyskretnie omijając punkty drażliwe, oraz złożył sprawozdanie z dotychczasowego postępowania Rady, **występując przytem niedwuznacznie przeciw Japonji, mówiąc o konieczności dotrzymywania układów z uwzględnieniem specjalnych okoliczności i o braku ducha współpracy międzynarodowej.** W przemówieniu swem mowca nie ukrywał wcale niepowodzenia akcji Ligi Narodów w tej drażliwej sprawie, a wreszcie poruszył akcję pośrednictwa Anglji w Szanghaju. Obecne okoliczności należy uważać za korzystne dla zakończenia zatargu. Mowę swoją zakończył Paul Boncour apelem do członków Ligi Narodów i wskazał, że opinja publiczna całego świata cywilizowanego z największem napięciem śledzi akcję Ligi Narodów.

Po przemówieniu dokonano wyboru przewodniczącego Zgromadzenia, którym został belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, uzyskując 45 na 47 oddanych głosów.

### Nie do przyjęcia!

Londyn 3 marca. Z Nankinu donoszą, że **chińskie koła oficjalne uważają warunki japońskie za nie do przyjęcia. Przyjęcie ich oznaczałoby bowiem zdanie Chin na łaskę lub niełaskę Japonji.**

# „Japonja drwi z Ligi“ — mówią Chiny.

Genewa, 3 marca. Na posiedzeniu popołudniowem Zgromadzenia Ligi Narodów delegat chiński dr. Yen złożył oświadczenie, które na zebranych wywarło bardzo wielkie wrażenie. Oświadczył on mianowicie, że rokowania chińsko-japońskie w Szanghaju w sprawie zawieszenia broni zostały dziś zerwane. Następnie dr. Yen przedłożył Zgromadzeniu notę swego rządu, zawierającą warunki, jakie stawia Chinom Japonja w sprawie zaprzestania dalszej akcji zbrojnej. Rząd chiński stwierdza, że **warunki japońskie oznaczałyby zupełną kapitulację Chin, są zatem dla nich nie do przyjęcia. W takich warunkach staje się dalsza akcja zbrojna nieuniknioną.**

W dalszym ciągu swego przemówienia dr. Yen oświadcza, **że na uchwały Rady Ligi rząd japoński stale odpowiadał nowemi gwałtami.** Ukoronowaniem inwazji japońskiej na terytorjum Chin był atak na Szanghaj i na stolicę Chin, Nankin, co pod błahym pozorem stało się w przeddzień otwarcia koferencji rozbrojeniowej. **Na apel państw, wzywający Japonję do przestrzegania zobowiązań międzynarodowych odpowiedziała Japonja zaraz na drugi dzień — przesłaniem władzom chińskim w Szanghaju ultimatum a dalsze wezwania zlekceważyła i pominęła milczeniem. Całe postępowanie Japonji jest jednem pasmem drwin z Rady Ligi.** Postępowaniem swojem naruszyła Japonja pakt Ligi Narodów, pakt Kellogga, gdyż usuwa się z pod przyjęcia rozjemstwa, oraz pakt dziewięciu, co nie może być dla Ligi Narodów rzeczą obojętną. Yen wezwał wreszcie Zgromadzenie do wyczerpania wszystkich środków celem uregulowania tej kwestji.

---

## Zmiany w rzadzie finlandzkim.

**Helsingfors 3. 3. (PAT).** W związku z ustąpieniem dwu ministrów, należących do partji zjednoczeniowej, w dniu wczorajszym szef sztabu gen. **Oesch** został mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

### Przez radjo uspokajają zbuntowanych.

**Helsingfors. (PAT). Prezydent republiki wystosował wczoraj wieczór radjodepeszę do zebranych w Mäntsälä lappowców, polecając im natychmiastowe rozjechanie się do domów i w razie wykonania rozporządzenia, gwarantując im niekaralność, o ile nie są oni inicjatorami buntu.** Prezydent zwrócił się ze specjalnem ostrzeżeniem do członków straży cywilnej, przypominając im, że przysięgali ochraniać legalny stan rzeczy.

# O czem piszą inni?...

## Weterynarze i lekarze.

„Kurjer Wileński", odpowiadając na artykuł „Głosu Narodu" o „uprzejmem szyderstwie", zapewnia, że wcale nie myślał twierdzić iż

„potrzeby jedzenia, mieszkania i ubrania są jedynemi, które zajmują ludzi. Bynajmniej — oświadcza „Kurjer Wileński". Ale są one potrzebami elementarnemi i dopiero ich zaspokojenie stwarza potrzeby inne, wyższego rzędu. Jednostki mogą stanowić wyjątek ale w zastosowaniu do masy ludzkiej ta kolejność jest nieuniknioną.

„Głos Narodu" zżyma się też na „metody polityczne". **Nie wiem (?)** o co mu konkretnie chodzi, ale zapytam zkolei, czy człowiek ciężko chory bardzo się interesuje jaką metodą — chirurgją, czy terapją — lekarz zamierza ratować jego zdrowie?"

Więc „metody polityczne", o które tu chodzi, „Kurjer Wileński" uważa, za „ratowanie zdrowia" społeczeństwa. Jeśli tak, to mu musimy powiedzieć, że — **weterynarze grają rolę lekarzy.**

## Ideowy bałagan w B. B.

Pisząc wczoraj o komunistycznych sympatjach gnieżdżących się w B. B. nie przypuszczaliśmy, że najbliższy dzień przyniesie nam potwierdzenie naszych twierdzeń... Chodzi o dodatek literacki do wileńskiego „Słowa" p. t. **„Żagary" (!)**

W tym dodatku paru młodzieńców, m. in. p. Dembiński, zamieścili artykuły, propagujące następujące hasła ustrojowe:

„1) bojkot handlu prywatnego; 2) upaństwowienie banków; 3) **kolektywna produkcja; 4) upaństwowienie większej własności ziemskiej; 5) wcielenie chłopskich gospodarstw do ogólnego trustu**".

Przeciw tym hasłom w „Słowie" wystąpili p. Mackiewicz, Studnicki i Bocheński... P. Studnicki pyta:

**„Czem projektowany ustrój różni się od ustroju sowieckiego?"**

A zaś p. Bocheński ex re uwag p. Dembińskiego o ziemiaństwie, podenerwowany, pisze:

„Państwo przez dziesięć lat zniszczyło lepiej ziemiaństwo, niż to mocarstwa zaborcze próbowały zrobić w ciągu lat 150. — I myli się pan, jakoby były u nas tradycje feudalne. Gdyby były, toby już dawno szlachta zwaliła była te bandy półinteligentów warszawskich, których siłą była tylko własna bezczelność, a owocem, ruina kraju".

Naszem zdaniem nie mają racji ci, którzy, p. Dembińskiego pomawiają o komunizm. Jego poglądy odpowiadają raczej niemieckiemu pojęciu: „planowe gospodarstwo"... Ale, skoro p. p. Studnicki i Bocheński jednego ze swoich ludzi liczą między zwolenników komunizmu, to nie będziemy im w tem przeszkadzali a zapiszemy to na konto naszej tezy o ideowym bałaganie w B. B. i to na tak zwanem ziemiańskim jego skrzydle.

## Niepedagogiczne metody pedagogów.

Kurator warszawski p. Pytlakowski wydał odezwę, z okazji „19 marca", w której między innemi takie podaje zarządzenia co do obchodów:

„Rozpoczęte nabożeństwami szkolnemi, obchody w programach swych uwzględnią: hymn państwowy (chór, orkiestra), zwięźle i treściwie ujmujące charakterystykę Twórcy Legjonów i nacechowane kultem dla niego przemówienia, chóralne odśpiewanie pieśni legjonowych, deklamacje i t. p., na zakończenie zaś **Pierwszą Brygadę** (chór orkiestra)".

Po tem mają się dzieci warszawskie udać do pałacu belwederskiego z hołdem... W związku z tem trzeba przypomnieć, że kiedy w roku ubiegłym pojawiły się podobne zarządzenia mające na celu organizowanie przymusowego hołdu dla p. marsz. Piłsudskiego, pułk. Ulrych, oświadczył na Akademji w Warszawie:

„I gdy ktoś śmie twierdzić, że my młodzież, do czci dla Marszałka przymuszamy, to jest to fałsz i nieprawda. My, Pierwsza brygada nigdy od nikogo nie żądaliśmy i nie żądamy, aby Marszałka czcił. A jeśli jacyś urzędnicy piszą jakieś okólniki — to niech przyjdą najpierw do nas starych legunów i niech nas zapytają. co o tem myślimy? My im wtedy powiemy: **„Siedzieć i milczeć i niepisać żadnych okólników, bo nam tego nie potrzeba"**.

## „Dźwignąć rynek wewnętrzny".

„Nowy Dziennik" wypowiada się przeciw obecnej naszej polityce eksportowej, która uboży społeczeństwo.

„Gdyby — pisze — nasi baronowie węglowi, producenci nafty, żelaza, cementu, papieru, szkła, produktów chemicznych, cukru, drożdży i t. p. artykułów skartelizowanych tę samą troskę i te same wysiłki obrócili na realizację potężnego hasła **„Dźwignąć rynek wewnętrzny!"** zamiast domagać się od społeczeństwa współpracy w tłuczeniu muru trudności eksportowych, głową, gdyby śladem tego rodzaju polityki spowodowali również naszą biurokrację z monopoli do porzucenia systemu wysokich cen artykułów monopolowych, — to sytuacja gospodarcza Polski, inaczejbyby wyglądała.

„Aż do tego czasu, kiedy ślepi sami odzyskają wzrok, — należy mobilizować opinję społeczeństwa do walki z niszczeniem rynku wewnętrznego drogą obniżki płac i polityki wysokich cen artykułów skartelizowanych i monopolowych, — z systemem podcinania gałęzi, na której siedzimy!"

# Przeciw duchowieństwu.

Debata nad ustawą o składkach na rzecz Kościoła katolickiego, której przebieg podaliśmy wczoraj, wywoła przedewszystkiem zdziwienie w kołach katolickich w ogólności, a duchownych w szczególności. Jest bowiem dziwnem i niezrozumiałem stanowisko zajęte przez posłów z B. B.

Ustawa o składkach kościelnych jest, według zdania pp. Dzieduszyckiego, Dratwy i Kleszczyńskiego, „prezentem dla kleru"... **„Prezent"**; więc podarunek, do którego nie jest się obowiązanym... **„Dla kleru"**; więc składki wpłyną do kieszeni prywatnej proboszczów.

Tego rodzaju poglądy rażą kompletną ignorancją w sprawach kościelno-politycznych... Ustawa nie ma żadnego charakteru łaski, czy prezentu. Jej źródłem są zobowiązania zaciągnięte przez państwo konkordatem z r. 1925, i ma charakter ustawy wykonawczej do tegoż konkordatu. Powodem zaś, dla którego teraz z nią rząd wystąpił, jest konieczność ujednostajnienia rozbieżnych na terenie państwa form zabezpieczania budynków kościelnych. Stan kompletnego chaosu w tej dziedzinie uniemożliwiał dotąd konserwację kościołów i skazywał je na powolne niszczenie.

Temsamem też upada zarzut, jakoby ustawa miała „klerowi" zapewniać jakieś korzyści. Składki, o które chodzi, wpływać będą do wybranej przez wiernych „rady parafjalnej" i rada parafjalna będzie niemi zarządzała (art. 8 ustawy). Kto wobec tego w ustawie doszukuje się jakiegoś „prezentu dla kleru", ten musiał nie czytać samej ustawy, a o życiu kościelnem nie ma żadnego pojęcia... Prasa sanacyjna stale twierdzi, że dopiero przewrót majowy umożliwił wprowadzenie ludzi kompetentnych do Sejmu; przedtem zaś panować miał „kult niekompetencji". Oto mamy przykład „kompetencji" pp. posłów z B. B. Zabierają głos w sprawach, na których się nie znają: omawiają ustawy, których nawet nie zrozumieli!

Pp. posłowie z B. B. nie ograniczyli się jednak do zaprodukowania się ze swoją ignorancją w sprawach kościelnych. Skorzystali jeszcze ze sposobności by dać upust swojej niechęci do duchowieństwa katolickiego. A to, co powiedzieli, jest oburzające i przekracza granice zakreślone prawdą i sprawiedliwością.

Pp. Dratwa, Kleszczyński, Dzieduszycki i pani Wolska zarzucili duchowieństwu — nadużywanie kościołów i ambon do „akcji antyrządowej" i do akcji „antypaństwowej", — wystąpili nawet przeciw Episkopatowi, — a rząd wzywali do „wkroczenia" w te sprawy i do „zaprowadzenia porządku" (!)... Zdarzył się nawet incydent, który musi wywołać wręcz przygnębiające wrażenie.

W czasie mianowicie, kiedy pos. Kleszczyński atakował Ks. biskupa Łosińskiego, poseł Dzieduszycki miał odwagę zawołać:

**Zasłużył sobie na wybicie szyb!**

Jest rzeczą w najwyższym stopniu przygnębiającą, że ten okrzyk, godzien chyba tylko p. Sanojcy, wzniósł publicznie w budynku sejmowym **przedstawiciel warstwy ziemiańskiej,** więc środowiska, które powinno świecić przykładem kultury, nie mówiąc już o szacunku dla Kościoła... Zjawisko nad wyraz smutne i przygnębiające! Zwłaszcza, jeśli się zważy, że **panowie, którzy w tak dosadny sposób wypowiedzieli swoje uczucia w stosunku do kleru i do Episkopatu, byli wybierani częściowo przez katolików, zbałamuconych obiecankami i nagonkami sanacyjnych agitatorów.**

Wystąpienie ziemiańskich posłów z B. B. — spodziewamy się — zostanie zdezawuowane przez korporację ziemiańską i potępione, jak je dziś potępia z pewnością całe zdrowe społeczeństwo.

Duchowieństwo nasze niczem sobie nie zasłużyło na zarzut „nadużywania" kościołów do celów antyrządowych, a tem mniej antypaństwowych. Zgodnie z nadpartyjnem stanowiskiem Kościoła, i na wyraźny rozkaz Księży Biskupów wstrzymało się i wstrzymuje się od wszelkiej partyjno-politycznej agitacji poza kościołem, nie mówiąc już o samym kościele. **Chyba, że pp. Kleszczyński et Cie mają na myśli wystąpienia duchowieństwa w sprawie religijnego wychowania młodzieży i projektu ustawy małżeńskiej.** Lecz w takim razie, cóż rząd protestował przeciw posądzaniu go o współautorstwo ustawy małżeńskiej lub o niechęć do religijnego wychowania?

Panowie z B. B. wieńcząc swoje dzieło uchwalili — nieznane nam bliżej na razie — rezolucje, m. in. w sprawie „jura stolae" i t. p. Byłożby to coś w rodzaju bismarckowskich „Brotkorb-gesetze"? Z odpowiedzią zaczekamy na bliższe szczegóły rezolucyj. Na razie zaś musimy ograniczyć się do powtórzenia uwagi naszego korespondenta sejmowego, który całą awanturę wywołaną na komisji administracyjnej przy ostentacyjnem milczeniu przedstawicieli rządu przy uchwalaniu rezolucyj uważa za

**„próbę steroryzowania duchowieństwa".**

Wszystkie pozory przemawiają za tą oceną wypadków. Możemy jednak z góry zapewnić pp. z B. B., że próba będzie bezskuteczna... Duchowieństwo katolickie zbyt dobrze zna intencje Kościoła i Ojca św., i w zbyt świeżej pamięci ma doświadczenie hiszpańskie, by się nawet groźbą represyj dało skłonić do stania się narzędziem obecnego rządu i do zejścia ze stanowiska: — obrony moralności i praw religji w życiu publicznem. Nad groźbami i nad aluzjami do „bicia szyb" przechodzi do porządku dziennego i spokojnie patrzy w przyszłość. Ma za sobą w tej chwili całe — śmiało to można powiedzieć — zdrowe społeczeństwo, a przedewszystkiem tę wielką siłę, jaką mu daje wiara w posłannictwo niezniszczalnego Kościoła... Albowiem, powiedział Sienkiewicz:

— **padają trony,** a Msza u św. Piotra odprawia się nieustannie!

W. Z.

# Pożyczka dla Czechosłowacji.

Jak donoszą z Paryża, Czechosłowacja w tych dniach była przedmiotem specjalnej dyskusji w senacie francuskim i w izbie deputowanych.

W senacie liczni mowcy z marszałkiem Le Brunem na czele w gorących mowach uczcili 82 rocznicę urodzin Masaryka, oddając hołd jego zasługom dla ojczyzny i jego ideałom wolnościowym i demokratycznym, którym wiernie służy dla chluby narodu i cywilizacji.

Jednocześnie w komisji finansowej izby dyskutowana była sprawa pożyczki 600-miljonowej dla Czechosłowacji, której gorąco bronił sam Tardieu, podkreślając jej polityczne znaczenie dla Francji.

Powiedział on między innemi, iż Czechosłowacja godzi się na znaczne ustępstwa w dziedzinie taryf celnych i daje poważne gwarancje w postaci dochodów z monopolu tytoniowego, zapewniającego rocznie 881 miljonów, z czego zaledwie 125 miljonów jest zaangażowanych, jako pokrycie pożyczki angielskiej i amerykańskiej. Zdaniem premjera francuskiego, chodzi tu o tranzakcję finansową zdrową, której pomyślne załatwienie jest sprawą żywotną dla polityki francuskiej. Przy tej sposobności Tardieu oznajmił, w jaki sposób nalegał w ostatnich dniach w Genewie na przedstawicieli Małej Ententy, Austrji i Węgier, aby zawarli porozumienie celne na zasadzie umów preferencyjnych, obiecując poparcie Francji, a jednocześnie Anglji i Włoch. Prosząc komisję o załatwienie tej sprawy, premjer nie ukrywał, że w razie potrzeby przedstawi swój projekt Izbie, stawiając przytem kwestję zaufania.

Pożyczkę komisja uchwaliła jednogłośnie, ale z poprawką Malvyego, że państwo nie weźmie udziału w subskrypcji, że skarb francuski nie będzie mógł teraz udzielać pożyczek zagranicznych, lecz conajwyżej udzielać pozwolenia bankom prywatnym, prawdopodobnie bez żadnej gwarancji państwowej.

Tak czy owak, Czechosłowacja pożyczkę otrzyma, natomiast nasze zabiegi w tej sprawie nie dały pozytywnych wyników i, obawiać się należy, nie dadzą.

# Sprawy szkolne w Senacie.

We wtorek Senat obradował, jak to już krótko podawaliśmy, nad budżetem ministerstwa oświaty. Dyskusja była bardzo ożywiona, a obracała się głównie dokoła projektu „reformy" szkolnictwa. Mówiono również o sprawach religijnych, a w szczególności o katolickim obrządku wschodnio-słowiańskim.

Sen. **Skirmunt** (BB.) poruszał t. zw. sprawę unijną, oraz działalność komisji „Pro Russja", wskazując, że troską wszystkich powinno być, aby przy sprawie tej ani Kościół ani państwo nie poniosło szkody.

Sen. **Kopciński** (PPS.) ubolewał, że poza szkołą pozostaje wielka liczba dzieci. Uskarżał się, że na budownictwo szkół nic się nie przeznacza, a etaty nauczycieli się zmniejsza. Występował przeciwko wychowaniu państwowemu w tem zrozumieniu, jak to pojmuje obóz rządzący, wreszcie krytykował ustawę o ustroju szkolnictwa i ustawę o szkołach prywatnych, które pomijają prawa obywateli.

Sen. **Nowak** podkreślił, że na barki nauczycieli spadły największe ciężary, wreszcie oświadczył, że ustawa o ustroju szkolnictwa jest jaśniejszym (!) promieniem.

Sen. **Jabłonowski** (Klub Narod.) poświęcił swe przemówienie krytyce oświadczenia p. ministra w sprawie wychowania państwowego, i stwierdził, że społeczeństwo jest „zaskakiwane" projektami ustaw w dziedzinie oświatowej; projekty ustaw o reformie szkolnictwa są sprzeczne z postanowieniami konstytucji.

Sen. **Thullie** witał z uznaniem przepis projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, otaczający wielką troską przedszkola i ochronki. Mówca przyjął do wiadomości oświadczenie ministra, że w szkołach państwowych należy wychowywać młodzież religijnie i moralnie, ale prosił, by to konsekwentnie było przeprowadzane w praktyce.

Sen. **Utta** (Klub niem.) polemizował z przemówieniem sen. Everta. Żalił się na stan szkolnictwa mniejszościowego, na który w budżecie niema żadnym sum, oraz na trudności przy wyjednywaniu koncesyj na szkoły.

Sen. **Zakrzewski** (BB.) witał z uznaniem „reformę" szkolną.

Z przemówieniem sen. Zakrzewskiego polemizował sen. **Marchlewski,** poczem głos zabrał min. **Jędrzejewicz,** który oświadczył, że dyskusja dzisiejsza ucieszyła go, nie słyszy bowiem znikąd istotniejszych zarzutów pod adresem budżetu, a z tego wnosi, że jest zrobiony tak dobrze, jak to można było uczynić w danych warunkach. Mamy obecnie około 30.000 dzieci poza szkołą. Minister nie sądzi, by ta liczba miała się zwiększyć.

Po porozumieniu się z najwybitniejszymi prawnikami doszedł minister do wniosku, że niema sprzeczności między ustawą szkolną, o której mówił sen. Jabłonowski, a Konstytucją lub konkordatem. Senatorom z mniejszości odpowiedział p. minister, że wszelkie wypadki nadużyć są zawsze badane. Memorjał Senatu U. J. nazywał p. minister „szkodliwym precedensem". W sprawie obrządku słowiańskiego oświadczył, że konkordat takiego obrządku nie przewiduje (!), że żadnych pertraktacyj ze Stolicą Apostolską nie było, że obrządek ten z punktu widzenia państwowego pożądany nie jest.

Najcharakterystyczniejszy był ustęp mowy o tym „szkodliwym precedensie" Senatu Uniw. Jag. Wedle „Gaz. Polskiej" min. Jędrzejewicz powiedział dosłownie:

„Nie kwestjonuję bynajmniej prawa każdego obywatela, a tembardziej profesorów uniwersytetu, udawania się z memorjałem do komisji sejmowej, ale gdy pewne ciało przekracza swe kompetencje, i stwarza szkodliwy precedens, wypowiadając się w imieniu całego uniwersytetu, gdy **niewiadomo,** jakby się ten uniwersytet **wypowiedział, gdyby każdy jego członek indywidualnie przemawiał,** to wskazanem jest wówczas sprowadzenie go na właściwą drogę. Senat uniwersytetu składa się z kilkunastu osób. Uchwała była **powzięta większością,** w najlepszym razie mogła być jednomyślna, a znane mi są nazwiska profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w ilości napewno większej niż kilkanaście osób, które są innego zdania niż senat. Jest to więc majoryzowanie, a Senat powołany jest do innych rzeczy, niż do interwenjowania na terenie parlamentu. Nie zrywam więc z dobremi tradycjami, ale występuję przeciw złym precedensom".

Byłoby lepiej, gdyby p. minister wymienił odrazu nazwiska tych profesorów „w ilości napewno większej niż kilkanaście osób", którzy projekt pochwalają.

Katowicka „Polonia" słusznie przypomina, że prorządowy „Czas" twierdził, że oba memorjały Uniw. Jag. Senat U. J. **uchwalił jednomyślnie.** A w tym Senacie zasiadają prof. Za-

łęski, prof. Krzyżanowski, prof. Dyboski i paru innych zwolenników rządu.

„Należy — pisze „Polonia" — w imię prawdy stwierdzić, że nikt nie słyszał, aby któryś z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpował z enuncjacją za reformą szkolnictwa w sensie rządowym. Naturalnie nie jest wykluczone, że tam, gdzie pracuje stukilkudziesięciu profesorów i docentów, może się znaleźć ktoś, kto się różni w jakimś szczególe od poglądów senatu, ale nie zmienia to w niczem faktu, że to wszystko, co jest w nauce polskiej znane i najbardziej autorytatywne, że to wszystko, co stanowi właściwy ciężar gatunkowy, przyjęło ustawę p. Jędrzejewicza z niepokojem i obawą. Okazało się to niewątpliwie wtedy, kiedy na zjazd zwołany przez t. zw. „Zrąb", podobno z cichej inspiracji p. Jędrzejewicza, żaden z poważnych profesorów krakowskiego obozu rządowego nie chciał pojechać.

We wtorkowej dyskusji w Senacie czynił uszczypliwe docinki Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z powodu jego stanowiska także sen. Stanisław Zakrzewski, prof. Uniwersytetu Lwowskiego. Poza względami politycznemi przemawiało również u niego osobiste rozgoryczenie do krakowskiej wszechnicy, w której nie udało mu się stworzyć jaczejki „zrębowej", albowiem zainicjowane przezeń zebranie na gruncie krakowskim w ub. miesiącu profesorowie zlekceważyli, gdyż nawet zwolennicy rządu wśród krakowskich profesorów nie chcieli iść na nielojalne metody konspiracyjnej działalności w stosunku do uniwersytetu i swoich kolegów. Solidarnie pod tym względem z Uniwersytetem Jagiellońskim postąpiła lwowska Politechnika, której profesorowie — w znacznej większości znani ze swych sympatyj rządowych (z ich grona wyszedł Prezydent Mościcki i b. premier Bartel), — w enuncjacjach do prasy zawiadomili, że potępiają akcję, prowadzoną przez p. Zakrzewskiego w t. zw. Towarzystwie Kultury Akademickiej we Lwowie".

## Na ziemiach Rzplitej.

### Ks. sen. Feliks Bolt przeciw Wronie-Lamotowi.

Rozprawa tocząca się przed toruńskim sądem grodzkim z oskarżenia ks. senatora Feliksa Bolta ze Srebrnik przeciwko b. wojewodzie pomorskiemu Wiktorowi Wronie-Lamotowi i dwom redaktorom „Dnia Pomorskiego" dobiegła końca. W czwartym dniu przewodu sądowego, zastępca prawny oskarżyciela, mec. Ossowski wygłosił czterogodzinne przemówienie, w którem poddał druzgocącej krytyce 3-letnią „działalność" p. Lamota na terenie Pomorza, wskazał na zgubne skutki stosowania „sanacyjnych" metod na ziemiach zachodnich i domagał się od sądu sprawiedliwości za publiczne zniewagi, rzucone na ks. Bolta w słowie i druku przez oskarżonych. Następnie przez trzy godziny przemawiał oskarżony Lamot, a po nim obrońca redaktorów. Ogłoszenie wyroku nastąpi za kilka dni.

### Miljard listów w 22 miastach.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, ruch pocztowy w Polsce **w ciągu roku ubiegłego** wyrażał się w liczbach następujących: Z 22 większych miast **wysłano w ciągu roku 570 901.000 przesyłek listowych zwykłych**, 20.019.000 przesyłek poleconych i 5.373.000 listów wartościowych i paczek.

Do tych samych miast **nadeszło w ciągu roku 393 473.000 przesyłek listowych zwykłych**, 20.647.000 poleconych, oraz 3.998.000 listów wartościowych i paczek. Ogółem zatem wysłano i otrzymano w 22 największych miastach polskich około miljarda posyłek listowych.

**Telegramów wysłano w ciągu roku 2.069.000 nadeszło zaś 2.412.000.** Rozmów telefonicznych przeprowadzono 546.549 000 miejscowych, oraz 14.621.000 — pozamiejscowych.

———o———

ZNÓW TRZĘSIENIE ZIEMI? Jak donoszą z gminy Łupki koło Płocka miał tam miejsce w dn. 29 ub. m. ponowny wstrząs podziemny. Przerażona ludność opowiada, że z wytwarzających się szczelin wybuchały płomienie. **Władze starościńskie w Płocku wysłały na miejsce specjalną komisję** pod kierunkiem prof. Golinka, nauczyciela geografji.

# Kto oczyszcza ulice ze śniegu w Budapeszcie?

**15 pengo za 8 godzin nocnej pracy. — Ogonek kandydatów: studenci, profesorowie, literaci, b. oficerowie. — Inteligenci szukają pracy nocnej, byle nie we dnie.**

Znany publicysta węgierski, Aleksander Lestyan, opisał żywo, barwnie i wiernie obraz nocnego uprzątania zwałów śniegu na ulicach Budapesztu. Nędza na Węgrzech jest wielka, szerzy się we wszystkich sferach, najbardziej gnębi t. zw. wolne zawody, spauperyzowaną inteligencję.

Reportaż fotograficzny Lestyan'a oddaje wiernie, bez retuszu, obraz nędzy w świetnej i bogatej niegdyś stolicy Węgier.

„Śnieg zaczął padać gęsto o siódmej wieczór. W półgodziny potem, w bocznej ulicy, wiodącej do placu Marji Teresy, zebrał się już tłum kandydatów do szpadla i miotły. Tłum zwiększał się coraz bardziej. Praca rozpoczyna się o 10 wieczór, trwa do szóstej rano, a płaca za osiem godzin zamiatania wynosi 15 pengo (około 20 złotych). 15 pengo fortuna!

Przyłączam się do grupy stojących w ogonku. Rozmowy toczą się po cichu. Wszyscy prawie są tu obcy, ale łączy ich wspólna nędza i — nadzieja zarobku. Ten ma na grzbiecie zrudziałe, podbite wiatrem palto, ów zaś wyniszczony kożuszek, tamten — nic prócz szalika na szyji i starej czapki barankowej.

Młody człowiek, lat około trzydziestu, bez palta, w letnim garniturze, pyta nieśmiało o coś swego towarzysza. Napewno debiutant w tym zawodzie.

— Czy legitymacja jest niezbędna?

— Cóż znowu! Podaje się nazwisko, to wystarcza do wciągnięcia na listę.

— O, to dobrze! Zostawiłem w domu mój dyplom, dodaje z goryczą.

Naokoło śmiech. Myślą, że to ma być dowcip. Ktoś pyta:

— O jakim dyplomi[illegible]ówi?

— **Mam dyplom z uk[illegible] politechniki.** Bardzo mi się przydał.

Cisza. Przyglądają się inżynierowi, który tej nocy będzie zamiatał ulice Budapesztu.

Zaczynają się niecierpliwić. Mróz doskwiera czekającym. Dla zabicia czasu — gadają.

— Gdybym był pewien, że śnieg popada jeszcze z parę dni, poświęciłbym 5 pengo na kupno rękawiczek.

— Mnie bo tam ręce nie bolą, ale zato nogi przemarzły na kość.

— Zapłaciłem półtora franka za wypożyczenie tych buciarów na jedną noc, moje są prawie bez podeszew.

— Tak, tak, tu przydałyby się buty wojskowe, podbite gwoździmi, jakie mieliśmy na froncie włoskim, nie wyłączając mego ordynansa.

Ktoś wtrąca ironicznie:

— Hę, miał pan swego ordynansa?

— **Jestem porucznikiem rezerwy**, dwadzieścia dwa miesiące pobytu na froncie, odpowiada spokojnie zapytany.

— Dziwi to pana? — mówi jakiś młodzieniec. **A ja jestem studentem.**

— Na jakim wydziale? — pytam.

— Literatura i historja.

Wtem na rogu ulicy ukazują się dwie postacie, biegnących truchtem ludzi. Jeden z nich robi wrażenie kulawego. Za nim pędzi drugi, osłonięty lekkim płaszczem wiosennym.

— Otóż zdążyliśmy jeszcze, profesorze.

Podsłuchałem ich rozmowę.

— Nie wiem doprawdy, jak się zabrać do tej roboty, Bernardzie.

— Niech się pan nie turbuje, profesorze, jakoś to będzie. Czas prędko schodzi przy pracy... A rano będziemy w posiadaniu 15 pengo. Ręczę, że jutro profesor sam mi zaproponuje zapisanie się na listę. Ale jutro możnaby się zapisać do pracy dziennej.

— We dnie? Niemożliwe. Mógłby mnie kto zobaczyć i poznać.

Kulawy wzrusza ramionami.

— No i cóż z tego? Zobaczymy później.. **Praca nie hańbi...**

Nareszcie otwierają się drzwi raju. Zaczyna się zapisywanie na listę kandydatów. Ogonek topnieje. Niezręczne ręce chwytają za szpadle i miotły. Dziesiąta bije. Bramy domów zamykają się..."

## Szczegóły morderstwa por. Karbowskiego

W związku z zabójstwem por. Karbowskiego, dzienniki wileńskie podają szczegóły tego ohydnego mordu. Oto w Łunińcu został ujęty podejrzany osobnik nazwiskiem Kluszczak, lat 28, którego przyprowadzono do placówki K. O. P. i oddano pod straż dwóch żołnierzy. Po pewnym czasie do kancelarji, w której znajdował się zatrzymany, wszedł por. Karbowski i zwrócił się do niego z żądaniem oddania broni. **Kluszczak położył nagan na stole.** Gdy Karbowski zwrócił się doń z ponownem pytaniem, czy ma on jeszcze broń przy sobie, Kluszczak odpowiedział, że ma **i szybkim ruchem dobył rewolweru z kieszeni i wystrzelił w stronę porucznika oraz stojącego obok urzędnika policyjnego E. Komarowskiego.** Por. Karbowski, rażony kulą, został **zabity na miejscu, Komarowski zaś ciężko raniony w brzuch. Po godzinie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.** Po oddaniu strzałów, Kluszczak steroryzował rewolwerem dwóch znajdujących się tam żołnierzy i zbiegł, kryjąc się wśród pobliskich domów. Zarządzony wkrótce potem pościg nie dał pożądanego rezultatu. Dodać należy, że Kluszczak tego samego dnia rano przybył do placówki KOP'u w celu złożenia podania i zażądał osobistej rozmowy z komendantem placówki kpt. Hołubskim. Gdy się mu to jednak nie udało, wyszedł. Wkrótce potem został ujęty przez śledzących go policjantów.

Fakt powyższy nasuwa przypuszczenie, że Kluszczak chciał dokonać zamachu na życie kpt. Hołubskiego.

———oo———

STUDENCI SOWIECKIEGO UNIWERSYTETU ZBIEGLI DO POLSKI. Onegdaj na teren Polski w okolicy Radoszkowicz zbiegło 4 studentów uniwersytetu mińskiego. Wszyscy studenci narodowości białoruskiej zbiegli przed aresztowaniem ich, gdyż w organizacji pomocy akademickiej **wykryto kontrrewolucyjne zrzeszenie.** 9 studentów aresztowano, 7 studentom udało się zbiec, w tem 4 przedostało się do Polski, zaś 3 na teren Łotwy.

**TRAGICZNA UCIECZKA Z LITWY.** Na terenie odcinka granicznego Kołtyniany, placówki KOP'u zaalarmowane zostały **strzałami karabinowemi.** Jak następnie ustalono, **w chwili przekraczania granicy został zastrzelony przez strażników litewskich jakiś osobnik.** Dochodzenia ustaliły, **że jest** to obywatel polski Emański, który na podstawie przepustki rolniczej **udał się do Litwy, gdzie został zatrzymany i osadzony w areszcie.** W czasie eskortowania go udało mu się zbiec. Niestety w odległości kilkudziesięciu metrów od granicy polskiej padł od kul **ścigających go strażników** litewskich.

**ZABÓJCA — BOKSER POZOSTANIE W WIĘZIENIU.** Sprawca śmierci śp. Godlewskiego, znany bokser lwowski Gross pozostanie w więzieniu **aż do rozprawy sądowej.** Podobno do sędziego śledczego zgłosiło się szereg osób, które zeznały obciążająco dla Grossa i sędziego Landecka. Jeden z wojskowych miał się nawet wyrazić, że w momencie, gdy śp. Godlewski słaniał się już i było widoczną rzeczą, że nie jest już zdolny do walki, **Landeck skinął Grossowi, aby dobił swego przeciwnika.**

## Z całego świata.

**ZIMA SROŻY SIĘ W RUMUNJI.** Zawieje śnieżne i mrozy wywołały poważne zaburzenia komunikacji w całej Rumunji. **Liczne linje kolejowe zostały unieruchomione.** Tragiczne wprost jest położenie miasta Sulina. Główna arterja ruchu — Dunaj — jest pokryty lodem. Nieliczne, prymitywne drogi lądowe, prowadzące do portu, są zasypane śniegiem, tak, że miasto i port są odcięte od świata, a posiadane zapasy żywności wystarczą jeszcze tylko na dwa dni. Burmistrz Suliny poczynił wszelkie wysiłki, celem otrzymania środków żywności drogą morską. Dzienniki bukareszteńskie ogłaszają **odezwy na rzecz pomocy miastu Sulina.**

———oo———

### Dyr. Michałowski członkiem Międzynar. komisji nauk historycznych.

Dyrektor Akademji Polskiej w Rzymie, p. Michałowski, został mianowany członkiem Międzynarodowej komisji nauk historycznych, która przeprowadza prace nad publikacją bibljografji archiwów watykańskich. (KAP.)

### Krwawe rozruchy głodowe w Sowietach

Od kilku dni w Leningradzie trwają rozruchy uliczne, których szczegóły są skrzętnie ukrywane przez cenzurę sowiecką. W ciągu ostatnich trzech tygodni **liczba bezrobotnych wzrosła w stolicy północnej do 130 tysięcy**, co zdarzyło się po raz pierwszy od szeregu lat, gdyż dotychczas Rosja sowiecka nie znała bezrobocia, stosując przymus pracy. Olbrzymie tłumy zalegają we dwie i w nocy urząd pośrednictwa pracy. Ostatnio policja konna rozpędziła pochód, który zamierzał szturmować ten urząd. W wielu miejscach grupy robotników napadły na jadłodajnie rządowe, domagając się bezpłatnego wydawania obiadów. Niektóre lokale zostały zdemolowane. Trudno jest ustalić liczbę ofiar ostatnich wypadków, gdyż prasa sowiecka nie wspomina o nich zupełnie, jak również i rozgłośnie sowieckie.

### Dwa olbrzymie pożary w Paryżu.

Onegdaj w nocy wybuchł w Paryżu w jednej z większych fabryk obuwia przy Bulwarze Kellermana pożar, który zdołano po dłuższym wysiłku zlokalizować. **Szkody obliczono na kilka miljonów franków.** Większa część fabryki spłonęła. Robotnicy, zatrudnieni w tej fabryce pozostali bez pracy. W niewielkiej odległości od miejsca tego wypadku **wybuchł drugi pożar w składzie jubilerskim.** Przybyłej straży ogniowej udało się po kilku godzinach pożar ugasić. Straty są bardzo poważne. Celem stwierdzenia powodu obu pożarów prowadzone jest energiczne śledztwo.

### Aeroklub polski w Ameryce.

W ostatnich dniach powstał w Newark (pod New-Yorkiem) „Aeroklub Polski w Ameryce", utworzony z inicjatywy przebywającej stale w Stanach Zjednoczonych pilotki polskiej, p. Mary Maciejewskiej, która bawiła w Polsce jesienią r. ub. Celem Aeroklubu, którego członkami są Polacy, zamieszkali w Ameryce, jest propaganda polskiego lotnictwa, oraz organizacja pomocy dla polskich klubów lotniczych i imprez polskiego lotnictwa sportowego. Stowarzyszenie utrzymywać będzie stały kontakt z Aeroklubem Warszawskim.

———:oOo:———

### Znakomity rozwój katolicyzmu w Anglji.

Rok obecny, który dla Anglji rozpoczął się pod znakiem Kongresu Eucharystycznego w Dublinie, pozwala spodziewać się, że ruch katolicki w roku tym wzmoże się znacznie i to nie tylko na Zielonej Wyspie, ale i w całej Anglji. Dane statystyczne wykazują, że od r. 1920 **średnia roczna liczba nawróceń wynosi 12.000.** W r. 1930 pobudowano w Anglji 46 nowych kościołów i kaplic, tak, że ogólna liczba świątyń katolickich w tym kraju wynosi 2274. W 519 szkołach katolickich pobiera naukę około 60 tys. uczniów.

Stały wzrost katolicyzmu w Anglji w znacznej mierze zawdzięczać należy usilnej działalności duchowieństwa katolickiego, jego gorliwości i energji. Ponadto wpływa znacznie na ten stan rzeczy wzrastający niepokój w świecie i całkowita niemoc sekt protestanckich, które nie potrafią dać odpowiedzi na podstawowe pytania doby obecnej w obliczu ciężkiego kryzysu moralnego i społecznego. Te niepewności i wątpliwości w wyznaniu anglikańskiem wystąpiły jaskrawo w niedawnym konflikcie o oficjalny „Prayer Book". Występują one dalej w zasadniczych kwestjach, dotyczących rozwodów, ograniczenia liczby urodzeń, charakteru małżeństwa itd. Słabość anglikanizmu odźwierciedliła się również ostatnio w głosach prasy na temat władzy arcybiskupa Canterbury, który podlegając zasadniczo królowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi Kościoła anglikańskiego, powinien być również zależny od parlamentu, albowiem król nie może działać poza parlamentem.

W takich warunkach jest rzeczą zrozumiałą, że oczy wyznawców anglikanizmu coraz bardziej zwracają się ku Kościołowi katolickiemu i wiele osób szuka odpowiedzi na dręczące ich pytania w katolicyzmie. (KAP).

# Dziewiąty tom „Roczników katolickich“.

Pojawił się dziesiąty tom znanego wydawnictwa: „Roczniki katolickie“[1]). Przynosi bogatą treść wydarzeń ze świata religijnego w r. 1931, rozłożoną na następujące rozdziały: Ameryka łacińska, Ameryka północna, Anglja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Irlandja, Litwa, Misjo zamorskie, Niemcy, Polska, Rosja i Włochy. Można więc powiedzieć, że redaktor „Roczników“ objął tym razem cały prawie obszar zamieszkanego świata. Jest to pierwsza wartość tego wydawnictwa. Czytelnik ma możność zaznajomienia się w krótkim czasie ze stanem katolicyzmu, względnie z różnemi prądami kulturalno-moralnemi, we wszystkich społeczeństwach.

Drugą wartością X t. „Roczników“ jest pewnego rodzaju uniwersalizm treściowy w przedstawieniu życia religijnego w świecie. Ks. Cieszyński nie ogranicza się do wypadków politycznych, które — rzecz jasna — muszą wybijać się na plan pierwszy; interesuje go jeszcze w wysokim stopniu piśmiennictwo (tak religijne, jak świeckie), życie społeczne, polityczne itp. Szkoda tylko, że ruch katolicko-społeczny i myśl katolicko-społeczna nie znalazły więcej miejsca w ostatnim tomie „Roczników“; takie wypadki, jak ogłoszenie enc. „Quadragesimo anno“, obchód 40-lecia „Rerum Novarum“ w Rzymie i u nas w Polsce (na Jasnej Górze), zasługiwały na omówienie i dawały wdzięczną okazję do zobrazowania katolicko-społecznego ruchu w świecie.

Specjalną cechą „Roczników“ Ks. Cieszyńskiego jest silny subjektywizm w sądach, zwłaszcza, gdy chodzi o osoby, które Ks. C. znał lub zna osobiście, lub o rzeczy, które poznał — jak pisze — „z autopsji“. Subjektywizm ten ma swoje dobre strony; ma nawet swój urok, kiedy Ks. C. kruszy kopje w obronie jakiegoś swojego własnego, słusznego, stanowiska. Czasem jednak odnosi się wrażenie, że subjektywizm autora „Roczników“ idzie zadaleko. Tyczy się to np. jego sądu o katolicyźmie czeskim i o sekcie hodurowców w Polsce.

Katolicyzm czeski ocenia Ks. Cieszyński bardzo surowo. Widzi wprawdzie ostatecznie „maleńki, niesłychanie powolny postęp“, przed tem jednak rzucił tyle ciemnych barw na ten obraz, że czytelnik nie odnosi wrażenia, by można było mówić o chociażby „niesłychanie powolnym“ postępie. Również przesadnie — naszem zdaniem — przedstawia Ks. Cieszyński stosunki w sekcie Hodura. Każe się z tem liczyć, że z walki toczącej się obecnie w sekcie między dwoma głowaczami zwycięsko wyjdzie Faron, i że „kościół narodowy... jeszcze skrzepnie i na siłach urośnie“. Czy to pewne?

Na uznanie zasługuje, że Ks. Cieszyński tym razem wiele miejsca poświęcił naszej emigracji. Stosunki panujące w „Polonji“ amerykańskiej przedstawił sam, co mu przyszło tem łatwiej, że — jak się dowiadujemy z książki — osobiście zwiedził najważniejsze ośrodki życia emigracji amerykańskiej. Drugie wielkie skupienie naszego wychodźtwa, we Francji, opisał Ks. dr. J. Łuczak, który jako wybitny i gorliwy pracownik z „Misji polskiej“ w Paryżu był szczególniej do tej pracy powołany i przygotowany; jego referat dostarcza mnóstwa ciekawych wiadomości i daje doskonały obraz stosunków panujących wśród naszej emigracji we Francji. Jedna tylko nasunęła się nam wątpliwość przy czytaniu tego rozdziału: — czy „Związek Robotników Polskich“ stoi istotnie „na stanowisku bezwyznaniowem“? Czy to nie za surowy wyrok?

Byłoby zbędną rzeczą dowodzić, że i ten tom „Roczników katol.“ doskonale spełnia swoją rolę. Sam rozmiar tematów uwzględnionych w nim, żywość i barwność przedstawienia, wielkie oczytanie autora sprawiają, że „Roczniki“ stają się bardzo interesującą i dobrze informującą książką. J. P.

1) Ks. N. Cieszyński: „Roczniki katolickie“, t. X., nakł. autora, Poznań, 1932, stron 470.



## Trzęsienie ziemi na Kubie



dotknęło najbardziej miasto Santiago, w którem najludniejsze ulice zostały przemienione w kupę gruzów, a kilkuset mieszkańców poniosło śmierć pod nimi. Na zdjęciu widok domu po trzęsieniu ziemi.

# Rzeczy ciekawe.

**KROWY W OKULARACH.** Najnowsza ta moda „amerykanizacji“ fizjognomji krowiej rozpowszechnia się w północnej Rosji. Zastosowanie okularów rogowych do sympatycznych czworonogów ma podobno na celu uchronienie krów od zabłąkania się podczas częstych w tych okolicach burz i zamieci śnieżnych. Ta sama moda wprowadzona została i na Syberji. Podobno krowy przyjęły tę inowację dość spokojnie i oswoiły się z niezwykłą ozdobą. Jak sobie one jednak radzą, gdy śnieg zalepi im te szkła? Oto niepokojące pytanie.

—:o()o:—

# Sport.

## Ze świata hokeja.

Hokeiści Śląska zwyciężyli reprezentację Krakowa w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Niespodziewaną porażkę zawdzięcza Kraków wadliwemu zestawieniu swej drużyny.

Sędziował słabo p. Kłaput I.

W Londynie rozegrany został międzypaństwowy mecz w hokeju lodowym pomiędzy Szwajcarją i Anglją.

Zwyciężyła drużyna Szwajcarji w stosunku wysokim 8:1.

Cracovia—Klub hokejowy (Siemianowice) 3:2 1:0, 2:0, 0:2) dla Cracovii.

## Powódź rekordów.

Australijska miss W. Wearne ustanowiła nowy rekord światowy w biegu lekkoatletycznym na 100 y. wynikiem 11.2 sek.

Na międzynarodowych zawodach pływackich, rozegranych w Sztokholmie, mistrzyni Danji — Else Jacobsen, ustanowiła nowy światowy rekord w biegu na 200 m. stylem klasycznym, osiągając czas 3:08, 6 sek.

Na zawodach pływackich w Magdeburgu znana rekordzistka Eliza Rocke ustanowiła nowy rekord światowy w biegu na 206 yardów stylem klasycznym pań z wynikiem 2:52, 8. Dotychczasowy rekord światowy, należący do angielki Wolstenholme, wynosił 2.54.



# Malowidło z przed 7.000 lat.

Muzeum Egipskie w Turynie pozyskało w tych dniach malowidło odkryte w roku 1930 w egipskim grobowcu w Gebele. Grób ten zawierał oprócz tego malowidła, 800 innych niezmiernie cennych przedmiotów, które przeniesiono również do muzeum. Był to grób bogatego obywatela egipskiego, którego imię nie jest znane. Ciało jego było owinięte w całun, cały pokryty na życzenie zmarłego wspaniałemi malowidłami sławnego w tej epoce malarza. Malarz ów przedstawił na całunie barwne sceny z polowania, okręty, bóstwa, broń ówczesną, owoce, i t. d. Cenny ten zabytek znaleziono niestety w kilku kawałkach. W swej dawnej formie musiał on liczyć kilka metrów kwadratowych powierzchni. Kolory są na nim jeszcze bardzo żywe; przeważają czarny i czerwony. Gdy odrestaurowanie płótna będzie skończone zostanie ono zawiezione do Rzymu. Ojciec Święty bowiem wyraził życzenie obejrzenia go.

# Pod sztandarem Ch. D.

**Lawa i wewnętrzny ogień. — W „dolnych“ warstwach. — Trudności pracy politycznej. — O sale na zebrania. — Zebrania poufne i publiczne. — Zachowanie się władz. — Niechęć do dyskusji.**

I. Mickiewicz porównał nasz naród z lawą, pod której skorupą zimną i „plugawą“ znajduje się masa, której „wewnętrznego ognia i sto lat nie wyziębi“. Słuszność tego porównania potwierdza każdy, kto — jak piszący te słowa — miał sposobność bywania na politycznych zebraniach robotniczych i chłopskich. — Wprawdzie i w górnych warstwach narodu tli się płomień oburzenia przeciw sanacji, ale w nich można znaleźć najwięcej jednostek zmęczonych, wyczerpanych, zrezygnowanych, myślących tylko o tem, by jakoś „przetrwać“. Tam natomiast na „dole“, jest znacznie więcej zrozumienia, że trzeba się organizować, jeśli mają nadejść lepsze czasy, że czekanie z założonemi rękoma nic nie pomoże. Praca polityczna idzie tam łatwiej. Może dlatego, że ci ludzie mają silniejsze nerwy i zdrowy, chłopski rozsądek, odporny na sanacyjną „ideologję“ i reklamę, że rzadko czytając gazety, nie zdążyli się jeszcze oswoić i pogodzić z tem, co się w kraju dzieje.

Czytelnictwo w Polsce nigdy nie stało wysoko, a teraz w dobie kryzysu znalazło się na poziomie bardzo niskim. Tem chciwiej zato słuchają ludzie nowin, które przywiezie z dużego miasta referent, wysłany na zebranie poufne lub wiec.

Wiec! Jakże to trudno nieraz taki wiec urządzić! Przeszkody są na każdym kroku.

Najpierw trudno znaleźć salę. B. B. urządza swe wiece nawet w szkołach, ale stronnictwu niezależnemu czasem odmawia sali towarzystwo, które możnaby uważać za pokrewne ideowo. Powód: lęk przed represjami. Boi się „Sokół“, nie chce się narażać katolickie S. M. P., odmawia właściciel sali restauracyjnej. Nieraz trzeba tę obawę uznać za usprawiedliwioną, ale można się też natknąć na dusze wprost niewolnicze. Nie zapomnę przykrego wrażenia, jakiego doznałem, gdy w pewnem mieście małopolskiem kierownik organizacji nietylko cofnął pozwolenie na udzielenie sali dla posła z Ch. D., lecz jeszcze postanowił sobie pojść do miejscowego starosty i usprawiedliwiać się, że chadeckie żywioły ośmieliły się zapowiedzieć zebranie w sali towarzystwa, któremu on, wierny stronnik rządu, przewodniczy.

Na wsi można wynająć na zebranie poufne jakąś obszerniejszą izbę chłopską, którą właściciel oddaje bezpłatnie, ale pyta z obawą:

— A czy mi nie wymierzą grzywny za to?

Uspokaja go się, że to przecież nie zebranie komunistyczne, ale któż wykluczy możliwość takiego osobliwego zbiegu okoliczności, że nazajutrz po zebraniu policjant zauważy np. nieporządek w obejściu gospodarskiem i wymierzy karę?

Przypuśćmy, że salę mamy już zapewnioną. Teraz, jeśli to ma być zebranie publiczne, to trzeba je zgłosić w starostwie na trzy dni naprzód. Jeśli więc zebranie ma być w niedzielę, zgłoszenie powinno być najpóźniej we czwartek rano w starostwie. W K. zdarzyło się, że p. starosta zakazał zgromadzenia, bo zgłoszenie z sekretarjatu Ch. D. „wpłynęło w piątek, o godz. 12 min. 18“... Ale chodziło o miejscowość położoną o 3 klm. od siedziby starostwa i mającą połączenia telefoniczne.

Jeśli to ma być zebranie poufne, to zgłaszać go nie potrzeba. Ale zaproszenia muszą być imienne i nie mogą być wręczane podczas zebrania. Gdzieniegdzie wymaga się także, by doręczano je nie w sali, lecz przynajmniej przed progiem.

Na zebrania poufne zgłasza się także czasem policja. Ale parę razy byłem na dużych zebraniach poufnych (do 100 osób), o których policja wogóle nie wiedziała. Jest to dowód, że i w woj. krakowskiem ludzie potrafiliby prowadzić robotę konspiracyjną, gdyby tego zaszła potrzeba.

Gdy na zebraniu publicznem jest przedstawiciel władzy, czuwa on nad tem, by mówiono ściśle tylko o tem, co przewiduje porządek dzienny. Są tematy szczególnie drażliwe. Gdy raz w referacie o sytuacji gospodarczej chciałem powiedzieć, co z tajników gospodarki odsłonił proces „brzeski“, przedstawiciel władzy przerwał mi natychmiast:

— Przepraszam, ale to nie jest przewidziane w porządku dziennym!

W T. przedstawiciel władzy nie pozwolił uchwalić rezolucji mówiącej o walce z systemem sanacyjnym. Na uwagę, że w piśmie do starostwa zgłoszono uchwalenie rezolucji, przedstawiciel władzy odparł:

— Tak, ale miał być referat polityczny, a ponieważ poseł nie przyjechał, więc rezolucji politycznej uchwalić nie pozwolę.

Widok policji zazwyczaj onieśmiela trochę zebranych, a przerywanie referentowi zniechęca do dyskusji. Gdy raz przedstawiciel władzy przerwał mi coś dwa czy trzy razy, żaden ze słuchaczy nie chciał zabrać głosu.

— Co będziemy gadać, jak nic powiedzieć nie wolno?

A raz na zebraniu poufnem któryś z chłopów odezwał się z akcentem głębokiego przekonania:

— Jak kto jest w więzieniu, to nie ma nic do gadania.

Temu człowiekowi już cała Polska wydawała się więzieniem! Zabrałem głos i zacząłem wyjaśniać, jak się na to „więzienie“ zapatrywać, ale pomyślałem sobie, że takich ludzi jest legjon, Sanacja potrafi obrzydzić prostemu ludowi wszystko. Wywołuje rozgoryczenie i zniechęcenie, zwłaszcza wśród starszych ludzi, pamiętających przedwojenne czasy. Ileż to razy się słyszy:

— Dawniej inaczej bywało!

To spustoszenie w sercach obywateli, powiększenie niewiary w naród, we własne siły, będzie bodajże najsmutniejszą spuścizną naszych czasów. S. S.

# Co słychać w Krakowie.

Piątek 4: św. Kazimierza król.
Sobota 5: św. Fryderyka.
Sobota 5: wsch. słońca o godz. 6.36, zachód o 17.48.

———oOo———

ZAMACH SAMOBÓJCZY W BRAMIE DOMU. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. św. Gertrudy, gdzie w bramie domu pod L. 4 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie jodyny — Marja Nieborak. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ZDERZENIE SIĘ TRAMWAJU Z SAMOCHODEM MIEJSKIM. Straż pożarna wyjeżdżała na ul. Franciszkańską, gdzie wóz tramwajowy linji Nr. 5-tej zderzył się z samochodem ciężarowym z miejskiego Zakładu czyszczenia miasta. Tak wóz tramwajowy jak i samochód zostały częściowo uszkodzone; wypadku w ludziach nie było.

OFIARA NIEOSTROŻNEJ JAZDY SZOFERA. Jędras Władysław (lat 28), szofer, wskutek nieostrożnej jazdy taksówką, potrącił na ul. Florjańskiej Woźnicę Jana (lat 43), węglarza, zam. w Prądniku Białym. Woźnica upadł na bruk i odniósł szereg obrażeń cielesnych. Jędras przewiózł rannego na stację Pogotowia ratunkowego, skąd po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiózł go taksówką do domu. Samochód unieruchomiono, szoferowi odebrano prawo jazdy.

———oo———

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE DLA PAŃ odbędą się w kościele SS. Dominikanek na „Gródku", ul. Mikołajska 21. od dnia 6—13 b. m. Nauki o godz. 6.30 wieczór, Msza św. o godz. 9-tej. Konferencje wygłosi O. Dr. Profesor Bertrand O. P.

ZEBRANIE TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się w sobotę 5-go o godz. 6 wieczór, w czytelni rękopisów Bibljoteki Jag. Na porządku dziennym sprawa Międzynar. Kongresu Historycznego w Warszawie w r. 1933.

POLSKIE TOW. GEOGRAFICZNE urządza walne zebranie dziś w piątek o godz. 18.30 w sali Instytutu Geograficznego Un. Jag. przy ul. Grodzkiej 64. Przed zebraniem odczyt Prof. Dra Bogdana Zaborskiego p. t. „Dorobek naukowej literatury geogr. w Polsce, za ostatni rok". Wstęp wolny.

WALNE ZGROM. ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO LIGI OCHRONY PRZYRODY w Polsce, połączono z odczytem Prof. Un. Jag. Szafera p. t. „Praca młodzieży szkolnej na polu Ochrony Przyrody" (z przeźroczami), odbędzie się w sobotę 5 b. m. o godz. 6 wieczór, w Zakładzie Mineralogicznym Un. Jag. przy ul. Gołębiej L. 11 II. p.

WIEC W SPRAWIE OBECNEGO POŁOŻENIA pracowników umysłowych w kraju, odbędzie się we wtorek 8 b. m. w sali Związku Górników, Al. Krasińskiego 16. Początek o godz. 6.30 wieczór.

———oo———

## REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Ulica" (ceny zniżone).
Sobota: „Dzika pszczoła" (premjera — nowość).

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Orli szczyt".
WANDA: „Dwa serca biją w walca takt".
APOLLO: „Niech żyje wolność".
SZTUKA: „W mrokach Paryża".
BAGATELA: „Raj ukradziony" (Nancy Cavsal).
ADRIA: „Dwa serca biją w walca takt".
SŁOŃCE: „On albo ja" (w gł. roli Harry Peel)
UCIECHA: „Przygoda miłosna" (w gł. roli Mary Glory).

———:oOo:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Po dwumiesięcznej przerwie powraca dziś, po cenach zniżonych na repertuar efektowna amerykańska sztuka „Ulica", w temsamem świetnem wykonaniu, które Kraków tak pochlebnie przyjął. „Ulica" powtórzona też będzie w niedzielę po południu. Jutro odbędzie się prapremjera polska nowej sztuki L. H. Morstina, 3-aktowej komedji p. t. „Dzika pszczoła". Autor porusza tu w formie lekkiej i niekiedy dowcipnej, szereg problemów, które dziś zajmują wszystkich. Dzika pszczoła, która żyje poza nawiasem społeczeństwa pszczelnego i wychowuje swe potomstwo na płatkach róży, symbolizuje tu tę prawdę, że wobec poważnych społecznych i moralnych przemian życia współczesnego, wszystkie luksusy życia, do których autor zalicza także komplikacje erotyczne, schodzą na plan drugi. Nową sztukę Morstina przygotował teatr krakowski pod reżyserją W. Nowakowskiego, przy udziale autora i dyr. T. Trzcińskiego, dając jej pierwszorzędną obsadę w osobach pp.: Eichlerówny, Jaroszewskiej, Ludwiżanki, Klońskiej, Fabisiaka, Leliwy, Michalaka, Modrzewskiego, Szymańskiego, Szymborskiego, Turskiego, Wrońskiego i in. W poniedziałek o godz. 4-tej po południu, po cenach najniższych, przedstawienie dla młodzieży szkolnej, wspaniałego poematu klasycznego „Ifigenja w Aulidzie" Eurypidesa.

# Odczyt ks. Bisk. Kubiny o kryzysie.

Ks. Biskup Kubina zainaugurował w ub. wtorek cykl odczytów, które urządza „Naukowy Instytut Katolicki" na temat kryzysu społeczno-gospodarczego. Odczyt Ks. Biskupa częstochowskiego dotyczył stosunku Kościoła do zagadnienia kryzysu.

Kościół — mówił Ks. Biskup — interesuje się kryzysem gospodarczym z tego przedewszystkiem powodu, że wywołuje następstwa w dziedzinie życia moralnego.. W kołach teologów i socjologów katolickich dają się stwierdzić trzy grupy, czy szkoły. Pierwszą stanowią (Orel i Ks. Ude w Austrji) ci, którzy sądzą, że Kościół ma program gospodarczy obowiązujący wszystkich. Na przeciwnym biegunie stoją (Weber) ci, którzy twierdzą, że zagadnienia gospodarcze nie interesują Kościoła jako takiego. W pośrodku zaś ci, którzy przyznają wprawdzie, że Kościół nie ma programu gospodarczego, jednak stwierdzają, że Kościół ma etykę gospodarczą i że ta etyka poddaje jego sądowi cały ustrój gospodarczy.

Osobiście zajmuje Ks. Biskup Kubina, jak i większość olbrzymia teologów stanowisko tej trzeciej grupy, i sądzi, że **obecny ustrój kapitalistyczny przeżył się, a ludzkość wchodzi w nowy okres i buduje sobie nowy ustrój.** Na zapytanie wystosowane po odczycie przez prof. Heydla, co należy rozumieć przez „kapitalizm", odpowiedział Ks. Biskup, że pod tem pojęciem rozumie ustrój nastawiony na swobodną produkcję i ma zysk, nie zaś na zaspokojenie potrzeb.

Nad odczytem Ks. Biskupa wywiązała się dłuższa i zajmująca dyskusja. Prócz prof. Heydla wzięli w niej udział: prof. Krzyżanowski, którego zdaniem przesadny interwencjonizm państwowy najpewniej likwiduje kapitalizm — J. M. Ks. Rektor Michalski zwracając uwagę na konieczność prymatu ducha nad materją jako warunek zdrowego ustroju, — prof. R. Dyboski, który na podstawie osobistych przeżyć w Bolszewji mówił o niebezpieczeństwach rewolucyjnych nastrojów w masach, i in.

Zebraniu przewodniczył b. Rektor U. J. prof. Załęski; on też zagaił je pięknem przemówieniem o roli Kościoła w okresie kryzysu, i zamknął.

———oo———

# Odczyt Korfantego w Krakowie.

**We wtorek, 8 marca o godz. 6-tej w sali Bolońskiego (Pałac Spiski) odbędzie się odczyt sen. Wojciecha Korfantego „Wychowanie państwowe". Korfanty rzadko występuje jako prelegent. To też odczyt jego wywołał w naszem mieście duże zainteresowanie.**

**Po bilety zgłaszać się należy do Pol. Stron. Chrz. Dem. (Potockiego 11) codziennie między 10—12 i 4—6. Członkowie Ch. D. mogą otrzymać bilety zupełnie bezpłatnie za okazaniem legitymacji i po uregulowaniu wkładek. Członkowie Ch. D. z prowincji mogą zarezerwować sobie bilety pisemnie. Poza członkami Ch. D. pierwszeństwo mają członkowie organizacyj pokrewnych i zaprzyjaźnionych.**

———oOo———

# Kurdybany Augusta II-go dla Zamku na Wawelu.

Nadarza się obecnie dla Wawelu, z powodu przeistoczeń dokonanych w urządzeniu jednej z zagranicznych rezydencji królewskich, sposobność nabycia kilkuset metrów kwadratowych złoconego kurdybanu z końca XVII. w., wykonanego dla Augusta Mocnego, króla polskiego i będących niegdyś jego własnością. Potrzebne fundusze na rewindykację tego królewskiego zabytku muszą być zebrane w drodze składek. Jako pierwsza instytucja, zapoczątkowała tę zbiórkę Pocztowa Kasa Oszczędności ofiarowując przez swego prezesa Dra H. Grubera na ten cel 10.000 zł. Z osób prywatnych pierwszy, który złożył na ten cel 500 złotych był Dr. Stanisław Boczar, lekarz krakowski. — Kierownictwo odnowienia Zamku na Wawelu składa im za ten dar najgorętsze podziękowanie.

Niewątpliwie przykład ten znajdzie naśladowców, gdyż potrzeba jeszcze znacznych sum, aby móc zapłacić za kilkaset metrów kurdybanu, mających zastąpić obecne prowizoryczne obicia bawełniane w kilku salach barokowych jak „sali pod ptakami", kaplicy i gabinecie w wieży Zygmunta III. Nadmienić przytem trzeba, że koszta wyprodukowania dziś kurdybanu, t. j. złoconej, wypukło ornamentowanej i malowanej skóry wyniosłoby znacznie więcej niż cena zapłacona za ten kurdyban, pomijając już jego zabytkową i pamiątkową wartość. O ile te fundusze zostaną zebrane, zyska Wawel jedyną w swoim rodzaju ozdobę i należeć będzie do kilku nielicznych Zamków w Europie, mających kurdybanowe obicie.

Państwo czeskie ma zaledwie jedną salę kurdybanową w dawnym pałacu Wallensteina w Pradze. Wawel, o ile zgromadzi na ten cel fundusze będzie miał ich siedem i to obitych kurdybanem z posiadania swego króla Augusta II. Mocnego.

———oo———

# Wspaniała wystawa owadów i motyli.

Staraniem krakowskiego oddziału Polskiego Twa Przyrodniczego im. Kopernika z prezesem Prof. Dr. Tad. Estreicherem na czele, została urządzona w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności wystawa entomologiczna, obejmująca przebogate zbiory owadów i motyli. Urządzeniem wystawy zajęli się prof. Dr. Siedlecki, prof. Jan Stach dyr. Muzeum fizjograficznego Polsk. Akad. Um., Dr. Fudakowski, sekretarz Twa Przyrodników Dr. Maślankiewicz i i. Polskiej Akad. Um. na III. p. rozmieszczono zbiory poszczególnych zakładów naukowych i osób prywatnych w gablotkach oszklonych. Na pierwszy plan wysuwają się zbiory chrząszczy najrozmaitszych gatunków wypożyczone przez pp. Mazurów, inż. Stobieckiego, prof. Łukaszewicza, Dr. Smreczyńskiego (pluskwiaki), Dra Zabłockiego (jaskiniowce), Dra Smreczyńskiego (ryjkowce), dalej zbiory szkodników (korników), ptaki i ssaki tępiące owady i t. p. „Ochrona przyrody" wystawiła kolekcję owadów oraz tablice z informacjami o sposobach tępienia szkodników.

Osobny dział stanowią prześliczne motyle pochodzenia krajowego i obcego. Zasługują tu na uwagę zbiory p. Stefana Stacha, Dr. Jana Stacha, który prowadzi studja nad działem owadów bezskrzydłych gen. Radoszkowskiego i prof. Śnieżka. Bardzo interesująco przedstawia się zastęp 1500 motyli najrozmaitszych odmian z okolic Krakowa. Wprost bezcenną wartość przedstawiają zbiory egzotycznych motyli o tęczowych barwach i misternej ornamentacji. Obfitą kolekcję motyli pochodzenia afrykańskiego wystawił Dr. Wojtusiak asystent katedry psychogenetyki Uniw. Jag. Dzięki OO. Jezuitom z Rodezji misji Chingombe uzyskał on ponad 1000 sztuk motyli; również wiele pięknych okazów pochodzi z misji OO. Misjonarzy w Brazylji. Bardzo cenny zbiór chrząszczy rodzaju Capidalrus pochodzi od Ks. Bucka, Misjonarza — Szwajcara, z Ninapro w Chinach.

Wystawa, która ma wielkie znaczenie nietylko dla celów czysto naukowych ale szczególniej dydaktycznych, winna być zwiedzana przez szerokie sfery publiczności a zwłaszcza przez kształcącą się młodzież. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę o 11-tej. Wystawa potrwa 2 tygodnie.

———:o:———

# „Gorzkie Żale".

Najnowsze polskie arcydzieło oratoryjne „Gorzkie Żale" skomponowane przez krakowskiego kompozytora Kazimierza Garbusińskiego będzie wykonane w bieżącym sezonie koncertowym w Krakowie i w Poznaniu. Autor „Gorzkich Żali", misterjum pasyjnego na sola, chóry i orkiestrę, poświęcił swe dzieło Księciu Metropolicie Sapieże w dwudziestą rocznicę Jego ingresu na stolicę biskupią krakowską.

W Krakowie dzieło to posiadające wysoką wartość muzyczną będzie wystawione dziś w piątek 4 bm. o godz. 8 wieczór w sali koncertowej Domu Katolickiego przy współudziale najwybitniejszych sił artystycznych Krakowa. W koncercie biorą udział soliści: pp. M. Feherpataky, Elza Sękarówna, artyści opery Józef Stępniowski i Adam Mazanek, Chór mieszany Krak. Towarzystwa Muzycznego, Krakowskie Echo i Chór uczniów Konserwatorjum, oraz pełna orkiestra symfoniczna złożona z profesorów Konserwatorjum Tow. Muz. i członków Z. Z. M. P. Kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach dyr. B. Wallek Walewskiego.

Bilety na ten uroczysty koncert, który będzie prapremjerą „Gorzkich Żali" są do nabycia w przystępnej cenie od 2 do 4 zł. w kasie kinoteatru Świt (Straszewskiego 18, tel. 182-01) od godz. 10 do 12 rano i od 17 do 20.

# Niezwykłe zajście z wartą wojskową.

Komendant warty wojskowej przy magazynach wojskowych w Bonarce, zawiadomił piąty komisarjat policji, że przytrzymał jakiegoś osobnika, który w towarzystwie innych porwał się gwałtownie na dwóch żołnierzy idących do służby. Wysłany na miejsce posterunek policji stwierdził, że przytrzymanym osobnikiem jest Bilski Wojciech (l. 23), rzeźnik, zam. w Piaskach Wielkich, który w towarzystwie Jana Rogody (l. 25), Frączka Piotra (l. 26) i Frasia Jana (l. 17) zaczepił idących ulicą Swoszowicką dwóch kanonierów idących do służby — wyzywając ich różnemi przezwiskami. Gdy żołnierze chcieli go przytrzymać wydobył nóż z kieszeni — grożąc, że gdy który przystąpi do niego to go przebije. Gdy żołnierze zaczęli ładować karabiny, towarzysze Bilskiego zbiegli a on został przytrzymany i oddany w ręce policji.

———:oOo:———

## ZEBRANIE DYSKUSYJNE NA TEMAT: „POLSKIE PRAWO MAŁŻEŃSKIE".

Akademickie organizacje katolickie urządzają w sobotę 5 bm. o godz. 7 wiecz. w sali niebieskiej Domu Katolickiego, ul. Straszewskiego 18, 2 p. Zebranie dyskusyjne na temat. „Polskie prawo małżeńskie". Referują Juljusz Wisłocki: Projekt prawa małżeńskiego, Mieczysław Skalski: Funkcja społeczna małżeństwa, Marja Pelczarowa: Kobieta i dziecko w projekcie nowego prawa małżeńskiego".

———o———

DWUNASTA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ. Na XII-tej z rzędu premjerze opery krakowskiej ukażą się, przygotowywane od dłuższego czasu przez dyr. Bol. Wallek-Walewskiego i reż. Stef. Romanowskiego, opery: Mascagni'ego „Rycerskość wieśniacza", oraz Leoncavalla „Pajace". Dzieła te, z których premjerą wystąpi w poniedziałek 7 b. m. opera krakowska, są filarem wszystkich teatrów muzycznych świata. Krakowska opera daje obu dziełom doborową obsadę, złożoną z pp.: Mechównej, Jaworzyńskiej, Szymonowicza, Stępniowskiego, Stef. Romanowskiego, oraz pp.: Pastówny, Mazurka i Woźniaka.

Epitety wyborcze. Sędzia: — W swoim liście nawymyślał pan skarżącemu takiemi słowami, że trudno pojąć, skąd pan wziął tyle wyzwisk.

Oskarżony: — Z odezw przedwyborczych, panie sędzio.

# Wielkie nadużycia przy dostawach materjałów wojskowych

W zbrojowni wojskowej przy ul. Rakowickiej w Krakowie popełniono w ostatnim czasie grube nadużycia przy dostawach materjałów wojskowych. W związku z tem, **żandarmerja wojskowa dokonała szeregu aresztowań wśród oficerów i podoficerów. Aresztowano m. in. jednego majora i kilku sierżantów. Wszystkich osadzono w więzieniach sądu wojskowego przy ul. Montelupich** a śledztwo prowadzą władze wojskowe. Specjalna komisja z ramienia D. O. K. bada na miejscu rodzaj i rozmiary nadużyć, przeglądając szczegółowo księgi i oferty dostawców. Afera zatacza coraz szersze kręgi.

# Nocne hulanki w miejskim Domu wycieczkowym.

W miejskim domu noclegowym w Podgórzu, kierownik tej Instytucji Kaczmarek popełnił szereg nadużyć na szkodę gminy. Polegały one na tem, że **opłaty noclegowe składane przez bezdomnych, Kaczmarek nie wciągał do księgi i nie odprowadzał do kasy miejskiej, ale obracał na własne potrzeby.** Nadto Kaczmarek urządzał **libację wspólnie z nocującymi tam** indywiduami, bawiąc się całą noc, co przeszkadzało w śnie znużonym osobom. Podczas przesłuchania Kaczmarek dostał ataku nerwowego, wobec czego umieszczono go tymczasowo w szpitalu dla nerwowo chorych. Zaznaczyć należy, że w przeciągu krótkiego czasu jest to już trzecie z rzędu nadużycie popełnione w zakładach miejskich.

# Życie gospodarcze.

## 13-ty dzień strajku.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Sosnowiec, d. 3 marca.

Wczoraj robotnicy Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego strajkowali w dalszym ciągu. Ogółem strajkowało na I zmianie 9983 robotników, przy obserwacji zatrudnionych było ogółem 1398 robotników. W małych kopalniach węgla pracuje ogółem 822 robotników. W niektórych kopalniach pracuje część robotników przy wyładowaniu węgla.

Wszędzie panował zupełny spokój. W szeregu kopalń odbyły się zebrania sprawozdawcze, na których robotnicy opowiadali się za kontynouwaniem strajku.

Onegdaj wieczorem dozorcy górniczy kop. „Saturn" zawiadomili robotników o konieczności przystąpienia do pracy w środę. Wczoraj rano kilkudziesięciu robotników zjawiło się do pracy, lecz zgromadziło się około 150 strajkujących, oraz masa kobiet. Nastrój zwłaszcza kobiet był tak wojowniczy, że doszło do drobnych starć, przyczem wobec możliwości większych awantur robotnicy zrezygnowali z podjęcia pracy.

———o———

## Przynależność do organizacji zawodowej

**zapewnia pomoc adwokata w postępowaniu przed sądami pracy.**

Ilość spraw rozpatrywanych przez sądy pracy, istniejące u nas od lat 4, rośnie z każdym rokiem, zwłaszcza obecnie, w czasie licznych sporów, wynikłych na tle umowy o pracę.

Do właściwości sądów pracy należą zarówno sprawy cywilne, jak i karne, wynikające z umowy o pracę. Odróżnić należy dwie grupy spraw: 1) gdy wartość sporu jest **poniżej 200 zł.**, i 2) gdy sięga ona **powyżej 200 zł.** W sprawach powyżej 200 zł. adwokat występować może zawsze bez ograniczeń. W sporach o sumę **poniżej** 200 zł. adwokat zasadniczo występować nie może.

Od zasady tej są wyjątki, inaczej ujęte wobec pracodawców, inaczej wobec pracowników. Np. służąca A. występuje przeciw swemu pracodawcy B. przed sąd pracy o **wynagrodzenie za pracę w wysokości 150 zł.** Obie strony zasadniczo muszą wystąpić na rozprawach osobiście, gdyż wartość sporu jest poniżej 200 zł. Pracodawca jednak może wysłać na rozprawę adwokata, o ile adwokat ten jest jego stałym doradcą prawnym. Oczywiście chodzi tu o to, aby adwokat był doradcą prawnym zakładu pracy, a nie doradcą osoby pracodawcy.

Ograniczenie **pracownika** jest pod tym względem dalej idące. Pracownikowi wolno zwrócić się **tylko do tego adwokata, który jest stałym doradcą prawnym stowarzyszenia zawodowego,** do którego dany pracownik należy. O ile pracownik, n. p. służąca do **żadnego związku nie należy, korzystać z pomocy adwokata wogóle nie może.**

W grę wchodzi jeszcze jeden moment. Od wyroków sądu pracy w sprawach poniżej 200 zł. przysługuje **odwołanie się do sądu okręgowego,** będące właściwie skargą kasacyjną. Strona, pozbawiona pomocy adwokata, znajduje się przy zredagowaniu kasacji w **położeniu bardzo trudnem.**

Ze względu na przytoczone wyżej momenty, które wysunęła praktyka życiowa, coraz częściej w sferach prawniczych i na łamach prasy fachowej rozlegają się głosy o konieczności **nowelizacji ustawy o sądach pracy** w kierunku zniesienia przepisów ograniczających prawo odwołania się do pomocy adwokata.

———o———

## Kryzys w hutnictwie wciąż się pogłebia

Sprawozdanie Związku Polskich Hut Żelaznych za miesiąc styczeń stwierdza, iż **kryzys w hutnictwie pogłębił się.** Wytwórczość spadła w tym miesiącu do **katastrofalnie niskiego poziomu** i wynosiła w dziale wielkich pieców 11.751 t. (co w porównaniu **z grudniem ub. r.** daje **spadek o 35.52%**, a ze styczniem ub. r. o **63.61%**), walcowni 19.795 t. **(spadek o 25.54% względnie o 68,37%)**, stalowni 29.695 t. **(spadek o 18.71% wzgl. o 67.24%)** i rurkowni 2.068 t. **(spadek o 38,98% wzgl. o 59.44%).**

Wywóz towarów walcownianych za zaświadczeniami eksportowemi **zmniejszył się do poziomu nienotowanego od czasu istnienia związku eksportowego,** wynosząc w styczniu rb. 1.722 tonn, t. j. o 62.72% mniej niż w grudniu, a o 93.68% mniej niż w styczniu ub. r. Udział **Z. S. R. R.** w tym wywozie stanowił 547 t., wobec 1.125 t. w grudniu ub. r. Ciężka sytuacja w hutnictwie, bez widoków bliskiej poprawy, przyczyniła się do przeprowadzenia **dalszej redukcji robotników w hutach zarówno śląskich, jak i kielecko-krakowskich.** Ogólna liczba robotników zatrudnionych w hutnictwie żelaznem wynosiła w styczniu 34.098, t. j. o 12.489 mniej, niż w styczniu 1930 r.

———oo———



## Dworzec północny w Szanghaju



położony w okolicy Cia-pej, został prawie zupełnie zniszczony pociskami japońskiemi.



## Unormowanie świadczeń ludności katolickiej na rzecz parafji.

Na Komisji Administracyjnej Sejmu dnia 2 b. m. w dyskusji nad projektem ustawy o składkach na rzecz Kościoła katolickiego, wygłosił pos. Gruszczyński (Ch. D.) następujące przemówienie, które w streszczeniu podajemy:

Projekt ustawy reguluje dwa bardzo ważne zagadnienia: powołuje do życia **przedstawicielstwo parafji i normuje składki na rzecz Kościoła katolickiego.**

Panowie z BB. w swych przemówieniach określali omawianą ustawę jako pewnego rodzaju „prezent" czy „dar" dla duchowieństwa katolickiego ze strony rządu. Tak nie jest, bo już **przed zawarciem konkordatu** ze Stolicą Apostolską istniały przy wszystkich parafjach dozory kościelne na terenie b. Królestwa Kongresowego; obowiązkiem tych dozorów było ustalanie **potrzeb kościoła i zarząd majątkiem parafjalnym**; składki zaś były uchwalane na zgromadzeniach parafjalnych, a ściąganie ich należało do zarządów gmin. Po ratyfikacji konkordatu dozory kościelne **przestały funkcjonować**, a powoływane rady parafjalne **nie miały odtąd uprawnień b. dozorów**, wobec braku rozporządzeń regulujących wykonanie konkordatu.

Projekt ustawy przewiduje powołanie do życia **„przedstawicielstw" parafjalnych**, wybieranych na zgromadzeniach wszystkich parafjan, płatników podatków państwowych, składających się z 6—15 członków, poza tem przewidziana jest rada parafjalna z zarządem parafjalnym, komitet wykonawczy przedstawicielstwa — organizacja więc tego „przedstawicielstwa" parafji będzie dość skombinowana.

Niezrozumiałem jest, dlaczego do obowiązku uiszczania składek nie są powołane, poza osobami fizycznemi, także osoby **prawne**, np. **majątki państwowe, znajdujące się w obrębie parafji**, które dotychczas ponosiły pewne świadczenia na rzecz Kościoła. Pożądanemby było uregulowanie obowiązków, wynikających z przywilejów patronackich i kolatorskich, na terenie bowiem b. Kongresówki ci ostatni nie wywiązywali się należycie z obowiązku świadczeń na rzecz Kościoła i parafji.

Następnie pos. Gruszczyński polemizował z wywodami pos. Wolskiej (BB), która zarzucała duchowieństwu, że angażuje się ono w 80 proc. w czynnej akcji politycznej i zwalcza stronnictwa prorządowe, wskazując, że zarządzenia Episkopatu zupełnie wyraźnie zmierzały do powstrzymania duchowieństwa od bezpośredniej akcji na rzecz tego lub innego stronnictwa politycznego.

Poza tem składki kościelne na podstawie ustawy są **bardzo niskie**, bo wynoszą zaledwie **5 proc. zasadniczych podatków** państwowych, od składek tych będą oczywiście zwolnione osoby niezamożne, nie opłacające podatków bezpośrednich; składki te nie są stałe, ale czasowe, ponieważ mogą być uchwalone na okresy nie dłuższe, niż lat 5.

Ustawa, jeżeli będzie należycie stosowana, niewątpliwie przyczyni się do usunięcia nieporozumień istniejących może gdzieniegdzie między duchowieństwem a parafjanami z powodu braku norm prawnych, regulujących świadczenia katolików na rzecz ich parafji.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

## Giełda krakowska.

Kraków 3 marca. (PAT). Pożyczka śląska 7% 43.40 — 5% konwersyjna 39 — 4% prem. dolarowa 47.50 — Bank Polski 86 — Chybie 12.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 3 marca. Dolary 8.88, 8.90 8.86. Dewizy: Belgja 124.20, 124.51, 123.89; Gdańsk 173.75, 174.18, 173.32; Holandja 360.00, 360.90, 359.10; Londyn (31.12, 31.10. 31.11), 31.25, 30.96; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż (35.12, 35.13). 35.22, 3504; Praga 26.41. 26.47, 26.35; Szwajcarja 172.80, 173.23. 172.37; Włochy 46.40, 46.63, 46.17; Berlin prywatnie 211.90.

### KURSA OBLIGACYJ.

**Akcje:** Bank Polski 86.50—86 — Ostrowiec serja B 30.50 — Lombard bez kuponów za r 1931.

**Pożyczki:** 3% budowlana 35.75 — 4% inwestycyjna 89.56—89.75 — 5% konwersyjna 39 — 6% dolarowa 58 — 4% dolarowa 46.25—46.75—46.50 — 7% stabilizacyjna 57—57.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 marca. Paryż 20.36, Londyn 18.00, Nowy Jork 5.16¼, Belgja 72.05. Włochy 26.77½, Hiszpanja 39.60, Holandja 208.50, Berlin 122.90, Sztokholm 99.40, Oslo 98.00, Kopenhaga 99.20, Sofja 3.74, Praga 15.29, Warszawa 57 90, Białogród 905. Ateny 6.60, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.06.

## Radio.

### SZAFA NA UBRANIE JAKO ANTENA POKOJOWA.

Że jako antena zastępcza może służyć łóżko żelazne, balustrada balkonu, drążek od firanki i t. p., o tem już wiemy. Ale pewien restaurator w Cieplicach wpadł na nowy pomysł i postanowił zrobić sobie antenę z szafy od ubrania. W tym celu pod cztery nogi od szafy podłożył cztery spodki porcelanowe, takie, jakich używa się pod kufle od piwa. Wnętrzo szafy wyłożył staniolem, połączył przewodami z aparatem i antena była gotowa. Aparat lampowy grał doskonale, a co ważniejsze, szafa nie straciła swego pierwotnego przeznaczenia i służy w dalszym ciągu do przechowania ubrania.

### AUDYCJE RADJOWE DLA CHORYCH.

W październiku 1930 r. wprowadziła rozgłośnia lwowska osobne radjowe audycje dla chorych, które od tego czasu prowadzi ks. Michał Rękas, kapelan szpitalny i sekretarz krajowy Apostolstwa Chorych. Audycje są wygłaszane co piątku po południu i cieszą się powodzeniem. Rozgłośnia lwowska otrzymała setki listów od radjosłuchaczy z wyrazami wielkiej wdzięczności za tę inicjatywę. Obok pomocy duchowej rozwinęła się przy tej okazji i akcja dobroczynna, wielu chorym dostarczono radjo, a od innych radjosłuchaczy uzyskano datki dla chorych.

### Programy stacyj radjowych.

Sobota 5 marca.

**Kraków** (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Poranek szkolny; 12.45 Płyty; 13.10 Komunikaty; 13.46—14.35 Transmisje z Warszawy; 15.15 Transmisja z Warszawy; 15.45 Transmisja z Warszawy; 15.50 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygł. ks. W. Szymbor, superior Księży Misjonarzy; 16.10 „Radjokronika"; 16.30 Płyty; 17 Nabożeństwo z Wilna; 18.05 Słuchowisko dla dzieci i koncert dla młodzieży; 18.50 Rozmaitości; 19 „Rzeczy ciekawe" J. Bajsarowicz: 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia" omówi dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.45—22,50 Transmisje z Warszawy; 22.50 Wiadomości bieżące; 23 Retransmisja ze stacyj zagranicznych; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

**Lwów** (380.7). G. 12.10 Poranek szkolny. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 15.30 „Szachy" w oprac. p. J. Madfesa; 15.50 Koncert ork. lekkiej pod dyr. p. T. Seredyńskiego; 16.30 Pieśni polskie w wyk. R. Cyganika, akomp. p. T Seredyński; 16.45 „Skąd się biorą złe żony" wygł. p. M. Hausnerowa.

**Warszawa** (1411.8). G. 11,20 Kom. meteor.; 11,45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa; 12.45 Muzyka lekka (płyty); 13.10 Państw. Instytut Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 13.40 Pogadanka rolnicza p. t. „Jak zapewnić sobie pasze zielone w ciągu lata?"; 13.55 Muzyka; 14 Pogadanka rolnicza p. t. „W jaki sposób zorganizować czytelnictwo na wsi."; 14.15 Muzyka; 14.20 Pogadanka rolnicza p. t. „Odwadnianie pól, łąk i pastwisk, oraz konserwacja urządzeń meljoracyjnych"; 14.50 Utwory skrzypcowe w wyk. J. Szigeti'ego (płyty); 15.15 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych"; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Fragmenty z op. „Traviata" Verdi'ego (płyty); 16.10 Radjokronika; 16.30 Muzyka lekka (płyty); 17 Nabożeństwo z Wilna; 18.05 Słuchowisko dla dzieci „Baśń o złotej rybce"; 18.30 Koncert dla młodzieży; 18.50 Rozmaitości: 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe: 19.35 Wiener i Doucet (płyty); 19.45 Dziennik Radjowy; 20 „Na widnokręgu"; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, G. Banaszkiewicz i H. Halmara (duety operetkowe); 21.55 Feljeton p. t. „Walka o język narodowościowy w dziejach kultury polskiej": 22.10 Utwory Chopina w wyk. J. Śmidowicza; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Instytut Met.; 22.50 Muzyka taneczna z dancingu Adria.

**Katowice** (408.7). G. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.05 i 15.45 Intermezzo muzyczne; 16.30 Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H. Reutt); 19.05 M. Mikuła: Feljeton sportowy; 19.20 K. Rutkowski: „Z podróży po Afryce"; „Rabat".

## HUMOR.

Na wypadek. — Jakiś chemik wynalazł podobno surowicę, która czyni człowieka odważnym, tak, że każdemu niebezpieczeństwu patrzy śmiało w oczy.

— Wiesz, może kazalibyśmy sobie zrobić zastrzyk tej surowicy prewencyjnie, na wypadek nowych podatków.

## Zmiana ustawy o orderze Białego Orła

Warszawa. 3. 3. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Konstytucyjnej omawiano sprawę nowelizacji ustawy o orderze Orła Białego. Projekt referował pos. Mackiewicz z BB., który przedstawił potrzebę zmiany. Kapituła orderu ma być mianowana przez Prezydenta Rzplitej z pośród kawalerów orderu, których dotychczas jest 13. Kapituła ma się składać w przyszłości z trzech członków i jednego zastępcy. Referent wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu łańcuchów orderowych i wniósł o skreślenie odpowiedniego artykułu projektu.

Pos. Trąmpczyński wypowiedział się przeciwko noweli, gdyż chwila obecna zupełnie nie nadaje się do omawiania takiego projektu, a to ze względu na koszta, jakie za sobą pociąga. Poza tem **nowela grozi w autonomję kapituły orderu, kasuje ją zupełnie i wprowadza mianowanie członków kapituły przez Prezydenta Rzplitej.** W sprawie noweli nie zasiągnięto opinji kapituły. Od lat sześciu, wbrew ustawie, nie zwołano ani kapituły, ani zebrania kawalerów. Pos. Trąmpczyński zgłosił wniosek o odroczenie dyskusji na tydzień w celu zasiągnięcia opinji kapituły orderu Orła Białego w sprawie nowelizacji ustawy.

Pos. Mackiewicz dowodził, że ustawa nie nakłada na rząd obowiązku zasięgania zdania kapituły.

Pos. Trąmpczyński: **Ale statut.**

W głosowaniu przyjęto nowelę.

### NOWE PROJEKTY USTAW.

Warszawa. 3. 3. (Telef. wł.) Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych, o nowelizacji niektórych przepisów o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz o zmianie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

## Zamykanie kopalń na Śląsku.

Przedstawiciel górnośląskiego Zw. Przemysłowców Górniczo-hutniczych, b. minister Szydłowski oświadczył w wywiadzie prasowym:

Wobec zbliżającego się sezonu letniego **ograniczenie załóg w kopalniach górnośląskich jest nieuniknione.** Konsumcja węgla wykazuje wciąż nieustający spadek nietylko przy wywozie, który zmalał o 30 proc., ale i na rynku wewnętrznym. Z tych względów unieruchomione będą 4 kopalnie węglowe, a redukcji ulegnie 10 tysięcy górników. Redukcje muszą się rozpocząć już w przyszłym miesiącu.

### ROKOWANIA HANDLOWE Z NIEMCAMI.

Warszawa, 3. 3. (Telef. wł.) Wieczorem przybyli do Warszawy przedstawiciele niemieckiego min. spr. zagr. do rokowań handlowych z Polską. W piątek przybywają jeszcze trzej delegaci. Delegaci niemieccy przywożą ze sobą instrukcje urzędu zagranicznego Rzeszy w sprawie ustalenia kontyngentów w obrotach handlowych między Polską a Niemcami.

———:ooo:———

Warszawa, 3. 3. (Telef. wł.) „Dziennik Ustaw“ z dnia 3 bm. ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o zniesieniu sądu grodzkiego w **Wiśniczu.**

———ooo———

## Lindbergh chce wykupić dziecko

**Cała policja Ameryki szuka zbrodniarzy.**

Nowy Jork 3 marca. Poszukiwania za sprawcami uprowadzenia dziecka Lindbergha nie dały dotąd żadnego wyniku, mimo, iż zmobilizowano i postawiono na nogi całą służbę bezpieczeństwa Ameryki, Kanady i Meksyku. Prezydent Hoover osobiście informuje się stale o przebiegu akcji. **Lindbergh otrzymał karteczkę drukowaną, w której sprawcy donoszą, że dziecko jego ma się zupełnie dobrze i znajduje się pod opieką rutynowanej pielęgniarki. Żądają oni wykupu w wysokości 50 tysięcy dolarów.** Rodzice skłonni są do zapłacenia tej sumy. Lindbergh wyraził nadzieję, że jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia dowie się coś bliższego o dziecku, lub otrzyma je z powrotem. Wnioskują z powyższego, że **Lindbergh nie będzie czekał na wynik akcji policyjnej i zapłaci potajemnie wykup.**

### ZNÓW PORWANIE!

Nowy Jork 3 marca. Jeszcze nie minęło pierwsze wrażenie, jakie wywołało porwanie synka Lindbergha, a już opinja publiczna Ameryki poruszona została nowym faktem **uprowadzenia syna pewnego zamożnego przemysłowca amerykańskiego.** Nadeszła wczoraj późnym wieczorem wiadomość, że w Niles (stan Ohio) uprowadzony został syn przemysłowca de Jute. W drodze ze szkoły został chłopiec porwany przez nieznanych sprawców i w samochodzie uprowadzony w niewiadomym kierunku. Prawdopodobnie chodzi również o uzyskanie wysokiego okupu.

**N. Jork. (PAT).** Redakcja gazety „Philadelfic“ otrzymała wiadomość telefoniczną, że synek Lindbergha pozostaje pod opieką dyplomowanej pielęgniarki, poczem komunikacja telefoniczna została przerwana i redakcja nie mogła dowiedzieć się już dalszych szczegółów. Lindbergh wyraża przekonanie, że dziecko będzie mu zwrócone jeszcze dziś przedpołudniem.

Minister wojny w Meksyku Calles wydał rozkaz władzom wojskowym, aby granica była pilnie strzeżona. Al Capone, który przebywa w więzieniu, wyznaczył nagrodę w kwocie 10.000 dolarów za znalezienie dziecka i wykrycie sprawców uprowadzenia.

# „Reforma“ szkolna w Senacie.

**Warszawa 3. 3. (Telef. wł.).** Na posiedzeniu Komisji Oświatowej Senatu rozpoczęto dyskusję nad ustawą o ustroju szkolnictwa.

Sen. **Sołtyk** (Kl. Nar.) zgłosił wniosek do marszałka, ażeby przesłał ustawę o ustroju szkolnictwa i ustawę o szkołach prywatnych do Komisji Konstytucyjnej, celem stwierdzenia, czy obie ustawy nie zawierają przepisów niezgodnych z Konstytucją. Ponadto **sen. Sołtyk zgłosił wniosek, by marszałek zwrócił się do Episkopatu katolickiego, do senatów wyższych uczelni, do Zjednoczenia Zrzeszeń Rodzicielskich w Polsce, do izb gospodarczych (w sprawie szkolnictwa zawodowego), powstałych na zasadzie artykułu 68 Konstytucji, oraz do organizacyj nauczycielskich, ażeby do 15 marca nadesłały swoje uwagi w sprawie obu ustaw.**

Dalej sen. Sołtyk zaproponował, aby komisja wezwała ministra wyznań rel. i ośw. publ., ażeby przedstawił komisji projekty rozporządzeń, przewidzianych w obu ustawach.

Sen. **Sołtyk** zwrócił się do min. Jędrzejewicza w sprawie okólnika kuratora warszawskiego **Pytlakowskiego**, wydanego w sprawie święta na 19 marca i **prosił ministra, by zechciał osłonić szkolnictwo polskie przed niektóremi zaleceniami wspomnianego kuratora.**

Przemawiał następnie sen. **Kopciński** (PPS), który wypowiedział się przeciwko projektom, sen. **Woźnicki** (Kl. Lud.), który wykazywał, że niema zupełnie środków na zrealizowanie zamierzeń projektów ustaw o szkołach, sen. **Nowak** (B. B.), prezes Zw. Naucz. Szkół Pow., który oświadczył, że **dyskusja jest zupełnie bezprzedmiotowa (!), gdyż wszystko już przedyskutowano w Sejmie.**

Senator **Utta**, Niemiec, także wypowiedział się przeciwko ustawie.

### OBRADY SENATU.

Warszawa, 3. 3. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Senatu przedyskutowano nasamprzód budżet Min. Spr. Wojskowych, który zreferował sen. **Wyrostek** z BB. Do głosu nikt nie był zapisany.

## Ustawa o finansach komunalnych.

**Warszawa,** 3. 3. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Skarbowej omawiano projekt nowelizacji ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Do ostatniej chwili trwały targi pomiędzy wiceministrem Korsakiem, a grupą posłów z BB. Narady doprowadziły do kompromisu. Referent pos. **Moczulski** z BB. zgłosił szereg poprawek, salwujących częściowo finanse zagrożonych gmin wiejskich. W dyskusji przeciwko wnioskowi przemawiał pos. **Rymar** (Kl. Nar.), wykazując, że **nowela nie załatwia postulatów samorządów, odbiera im szereg podatków samodzielnych, a przechodzi na system dodatków do podatków państwowych.** Posłanka **Pepłowska** zgłosiła poprawkę, ażeby dodatek komunalny do podatku od nieruchomości wynosił, stosownie do wielkości miast, 10 do 50 procent. W głosowaniu przyjęto poprawki referenta, a odrzucono wszystkie inne.

## Wniosek o „numerus clausus“.

**Warszawa,** 3. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Komisji Oświatowej Sejmu **debata nad wnioskiem Kl. Narodowego w sprawie numerus clausus na wyższych uczelniach.**

Wniosek referował profesor Komarnicki. Stwierdził on, że potrzeby nauki w Polsce są zupełnie nie zaspokojone. **Budowa potrzebnych gmachów przedstawia się rozpaczliwie.** Patrzymy na tragedję Bibljoteki Jagiellońskiej, zawierającej bezcenne skarby kultury, które niszczeją w starym gmachu od wilgoci i kornika. Normalnie liczba studentów powinna być określana w drodze uchwał rad wydziałowych, najlepiej znających warunki studjowania. Chodzi o przeprowadzenie konstytucyjnej zasady równości dla wszystkich obywateli, wyrażonej w art. 95, 96 i 111 konstytucji. Mniejszość żydowska posiada liczbę studentów dwukrotnie przewyższającą procent ludności żydowskiej w państwie. Referent specjalnie oświetlił stały procentowy **przyrost żydowskich studentów na Uniwersytecie Stefana Batorego, gdzie przy dotychczasowym tempie przyrostu żydowskich studentów w r. 1935/36 liczba studentów żydów zrówna się z liczbą studentów katolików.** Referent omawiał stosunki na Węgrzech, przypomniał dzieje wniosku Związku Ludowo-Narodowego w sprawie numerus clausus z roku 1923 i prosił, by zagadnienie rozpatrywać nie z punktu widzenia aktualności politycznej, ale z troską o przyszłość narodu i państwa.

W dyskusji pierwszy zabrał głos naczelnik Wydziału Nauki i Szkół Wyższych **Stypiński, który imieniem rządu wypowiedział się przeciwko wnioskowi.**

Pos. **Bogdani** (z BB.) wypowiedział się w imieniu swego klubu przeciwko wnioskowi, powoływał się przytem na różne dokumenty. Na dowód pokrzywdzenia ludności żydowskiej pos. Bogdani zacytował z żydowskiego **leksykonu cyfry**, dowodzące, że w stosunku do procentu ludności żydowskiej zamieszkałej w miastach w Polsce, procent żydów **wypada na niekorzyść żydów.** Poseł Bogdani nietylko wypowiedział się przeciwko wnioskowi, ale nawet prosił wnioskodawców o wycofanie wniosku.

Poseł **Mincberg**, żyd z B. B. atakował wnioskodawców i dowodził, że **wniosek ma na celu stworzenie dla rządu marsz. Piłsudskiego trudnej sytuacji** i że ponadto wniosek zmierza do wzmocnienia antysemityzmu w Polsce. Na twierdzenie referenta, że żydzi wileńscy w radzie miejskiej domagali się stosowania numerus clausus przy przyjmowaniu pracowników miejskich, poseł Mincberg oświadczył, że **godzi się na stanowisko żydów wileńskich**, gdyż w razie przyjęcia tej zasady, żydzi nie będą potrzebowali w takiej liczbie, jak dotąd, zgłaszać się na uniwersytety. Dalszą dyskusję odroczono.

### POS. FIDELUS OPUŚCIŁ STR. LUDOWE.

**Warszawa,** 3. 3. (Telef. wł.) Pos. **Fidelus** z okręgu wadowickiego wystąpił z Kl. Stronnictwa Ludowego. Wedle pogłosek wszyscy dotychczasowi secesjoniści z tego Klubu utworzą klub samodzielny. W ostatnich dwu dniach bawił w Warszawie **Jan Stapiński,** który niewątpliwie inspiruje utworzenie jakiegoś związku chłopskiego, przybudówki B. B.

———o———

## Aresztowanie przywódców Mł. Wszechpolskiej.

Warszawa. 3. 3. (Telef. wł.) **Władze aresztowały Jana Mosdorfa, prezesa Rady Naczelnej** Młodzieży Wszechpolskiej, **Jana Miłaszewskiego**, prezesa oddziału warszawskiego **organizacji** młodzieży wszechpolskiej **oraz Jana Paprockiego** wiceprezesa Centrali Bratnich Pomocy. **Aresztowania** wymienionych studentów **dokonano** pod zarzutem wydania odezwy w **przeddzień** zebrania Bratniej Pomocy Un. Warsz., **podpisanej** przez Młodzież Wszechpolską, **a skierowanej** przeciwko Legjonowi Młodych.

Warszawa, 3. 3. (Telef. wł.) **Aresztowani trzej studenci, członkowie Młodzieży Wszechpolskiej, zostali wypuszczeni na wolność i oddani pod dozór policyjny.**

### ZATARG ZAROBKOWY W BIELSKU.

Z Bielska donoszą, że przemysł **włókienniczy** wypowiedział na 31 bm. **obowiązującą umowę** zarobkową, zawartą z robotnikami. Wypowiedzeniem tem dotkniętych zostało **10.000** robotników tej gałęzi przemysłu.

### KAMIEŃ ZE „ŚCIANY PŁACZU“.

Warszawa, 3. 3. (Telef. wł.) Bawiący **w Palestynie** cadyk cudotwórca rabin Alter z **Góry** Kalwarji zamierza przywieźć do **kraju kamień** ze Ściany Płaczu. Rabin Alter **uzyskał** już na to pozwolenie miejscowych **władz.**

## Demonstrują głodni, a nie komuniści.

**Proces o rozruchy w Chojnicach.**

W Chojnicach na Pomorzu rozpoczął się proces 24 bezrobotnych, oskarżonych o wywołanie w dniu 21 stycznia rozruchów, w czasie których zraniono paru policjantów i które przybrały takie rozmiary, że musiano użyć wojska.

Jak donosi „Słowo Pomorskie“, oskarżeni nie poczuwają się do winy i przeczą, jakoby zamierzali wywołać rozruchy. — Krytycznego dnia zebrali się jak zwykle w biurze opieki społecznej magistratu. Mieli otrzymać zasiłek, jaki otrzymywali zawsze co czwartek. Zasiłek składał się z 2 zł. gotówki, towarów kolonjalnych za 5 złotych i 4 funtów chleba. Razem wynosi to zatem około 8 zł. tygodniowo, czyli **trochę więcej niż 1 zł. dziennie na rodzinę. Jak** z takiego zasiłku żyć?

Ale bezrobotni w Chojnicach byliby spokojnie przyjęli ten zasiłek. Niespodziewanie jednak w magistracie oświadczono im, że dostaną węgiel, za który muszą pracować po 5 godzin za centnar. Bezrobotni zaczęli się początkowo spierać o to, w jakiej formie mają dać swą pracę za węgiel, a potem wysłali do burmistrza deputację, której ten jednak nie przyjął. Wywołało to wielkie oburzenie wśród bezrobotnych.

Tymczasem przybyła do biura policja i odrazu użyła pałek gumowych, a kierownik biura odmówił stanowczo wydania zasiłku bez węgla, jak to proponowali bezrobotni. Rozgoryczeni robotnicy stawili policji opór wołając, że bez chleba do swych głodnych rodzin nie wrócą.

Przesłuchiwany jako świadek burmistrz miasta Chojnic oświadczył, że oskarżeni uchodzą za ludzi bardzo spokojnych i dziwi się, jak mogli coś podobnego uczynić.

To samo pokazuje się w innych procesach o takie zajścia. Demonstrują i dopuszczają się gwałtów ludzie dalecy od komunizmu, zazwyczaj spokojni, ale pozbawieni pracy i głodni.

## Zespół śpiewacki z Morawskiej Ostrawy w Polsce.

W dniach 6 — 12 b. m. urządza Sokoli Zespół Śpiewacki z Mor. Ostrawy artystyczny objazd po Polsce. W Warszawie wystąpi 6-go bm., w Poznaniu 8-go i 9-go, w Katowicach 10-go a w Krakowie 11-go. Sokoli Zespół Śpiewaczy w Mor. Ostrawie liczy 50 członków. Jego prezesem jest burmistrz Śląskiej Ostrawy J. Pinkas, dyrygentem zaś F. M. Hradil. Sokoli Zespół Śpiewaczy, istniejący od lat 11, ma poza sobą cały szereg koncertów w Republice Czechosłowackiej, a w r. 1929 urządził tournee artystyczne po Jugosławji i wystąpił z koncertem we Wiedniu. Organizacji koncertów podjął się Klub czesko-polski w Mor. Ostrawie i Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie.

## Min. Ghica ustępuje?

**Bukareszt. (PAT).** Minister spraw zagranicznych Ghica **opuścił Genewę i udał się na** kilka dni do Paryża, skąd ma powrócić do kraju. Przewodnictwo delegacji rumuńskiej na konferencji rozbrojeniowej objął poseł Titulescu.

Bukareszt. (PAT). **Kilka dzienników zamieściło wiadomość, że niezwłocznie po swym powrocie z zagranicy minister Ghica poda się do dymisji ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.** Ewentualne kierownictwo **resortu** zagranicznego objąłby po min. Ghica **minister skarbu i spraw wewnętrznych Argetojano.** — W kołach rządowych zaprzeczają tym wiadomościom prasy.

Ś. p.

# Ks. Szczepan Rawicz-Kossecki,

**prałat Jego Świętobliwości, proboszcz w Szczepanowie**

**po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 3 marca 1932 r. w wieku lat 83.**

**Pogrzeb śp. Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 7 marca o godz. 9-tej rano w kościele parafjalnym w Szczepanowie.**

**Na ten smutny obrzęd zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego**

**Księża Wikarzy.**

## Rzeki grożą wylewem.

Wilno. (PAT). Na terenie Wileńszczyzny, starostwa i dowództwo K. O. P. czynią przygotowania na wypadek ewentualnej powodzi. Na terenie pow. dziśnieńskiego zmobilizowano specjalne oddziały pomocnicze, oraz zbudowano tamy ochronne przy brzegach niskich. W powiecie wileńsko-trockim czynione są przygotowania przeciw ewentualnej powodzi.

### ARESZTOWANO 7 ŻYDÓW.

**Warszawa,** 3. 3. (Telef. wł.) Wczoraj dokonano w lokalu żydowskiej „Strzechy Akademickiej“ rewizję przed zebraniem lewicowej akademickiej młodzieży żydowskiej i aresztowano **7 osób.**

HENRY BORDEAUX. 3

# Karusia

**autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.**

—oOo—

— Te młode małżeństwa są zanadto bezmyślne. Plotą niedorzeczności. Ot, ta grymaśnica nie życzy sobie dzieci a mąż pantoflarz, całkiem się nie sprzeciwia. Bez dzieci! Doprawdy świat jest zły, a Francja zgubiona. Rasy czarna i żółta, które są bardzo płodne, zaleją rasę białą. Nadejdzie koniec cywilizacji. — I tak, obejmując coraz szersze widnokręgi, dumał sobie doktor wchodząc do dorożki czekającej nań na skraju chodnika przed okazałą kamienicą przy ulicy Henri-Martin.

— Pociesz mnie, Hubercio, — westchnęła Michalina, gdy małżeństwo pozostało we dwoje. — Ten doktor jest wstrętny. Nie chcę widzieć go więcej. Trzeba wezwać młodszego, mniej zacofanego.

— Ten człowiek ma opinję doskonałego lekarza, kochanie. Jest nieco rubaszny, peroruje jako członek z Instytutu Sekcji Nauk moralnych, lecz jest biegły w swym fachu.

— Więc sądzisz, że będę miała dziecko, choć weźmiemy innego?

— Tak sądzę.

A więc zostańmy przy tym jegomościu. Jakież to nieznośne! Ale, ale powiedział, że mam bardzo zdrowy organizm, nic tedy nie zmienimy w naszym trybie życia. Jakie plany na dzisiaj? Aha — miałeś wypróbować twoją nową maszynę na drodze do Rambouillet, sto na godzinę.

— Bądźmy rozsądni, Misiu.

— Ani mi się śni. Pojedziemy sto na godzinę. Trudno, trzeba przyzwyczajać chłopca do życia nowoczesnego.

— Jakiego chłopca?

— Naszego. Widzę, że ty również nie chcesz przyjąć małego intruza.

— Ten chłopiec, okaże się może dziewczyną.

— Co to, to nic. Dość z tego, że będzie dziecko. Jedno, nigdy więcej, słyszałeś Hubercie? Nigdy więcej, lub cię opuszczę.

— Więc nie kochasz mnie już?

Hubert jednakże tylko częściowo podzielał otwarty bunt żony. Ta mieszanina egoizmu i naiwności dziwiła go a nawet martwiła nieco. Zapewne nie przypuszczał, aby „mały intruz“, jak go nazywała, miał w jakikolwiek sposób wytrącać ich z trybu życia tak dobrze obmyślanego dla różnych rozrywek. Lecz zapowiedź dziecka nie była mu wręcz niemiła. Prawda, że nie będzie miał przykrości wydania go na świat. Jedno im wystarczy, z tem zgadzał się z Michaliną. Jedynak mógł coprawda wstrzymać się z przyjściem lat parę. Pośpiechem zdradzał brak taktu. Wybrał się zawcześnie jak ci goście z prowincji, którzy na proszony obiad przychodzą przed oznaczoną godziną, budząc niezadowolenie pani domu, zajętej przygotowaniami. Zapomniał się zapowiedzieć. Przyjmą go mimo to. Zresztą tak wypada.

Przemyślawszy to wszystko podczas gdy żona piła w łóżku herbatę i zajadała konfitury, by nabrać sił do zniesienia spodziewanej przeprawy, ozwał się z pokorą:

— Jak go nazwiemy, Misiu?

— Kogo?

— Małego.

— Już o nim zapomniałam. Nazwę go „pokaranie“.

Przed urodzeniem wytrząsł się co niemiara na drodze do Rambouillet, gdy samochód pędził sto na godzinę, na polowaniu z chartami w lesie Compiegne: nieledwie co wieczór bywał na przyjęciach i w niezliczonych teatrzykach, podróżował na wszystkie sposoby lokomocji. Oparł się wszelkim próbom, każdemu przemęczeniu. Po kilku określonych miesiącach zdecydował się w przepisowym czasie przyjść na świat, a przyjął go doktor Mouret temi słowami:

— To dziewczynka. Wspaniała dziewczynka.

Michalina wyczerpana zrazu nic nie odrzekła. Nieco później pokazano jej dziecko, odwróciła głowę.

— Cóż za szkarada, zabierzcie ją sobie.

Gdy wreszcie zdecydowała się ja zobaczyć, mąż który wiernie i dzielnie dodawał jej odwagi, zapytał:

— Nie przewidując dziewczynki, wybraliśmy imiona męskie. Chcesz ją nazwać Sabiną? Jest to imię mej matki.

— Czy nie wiesz, że będzie zwać się: „pokaranie?“

Pokaranie, Kara Karusia. Przylgnęło do niej to imię. Sabina d' Entrare została na zawsze Karusią.

## II.

## DZIECIĘCTWO KARUSI.

Od piątego roku życia, może od jeszcze dawniej, mglisto i niewyraźnie — trudno bowiem odróżnić co naprawdę pamiętamy od tego, co o tych czasach opowiadają nam potem, — sięgają wspomnienia Karusi. Pamiętać, to znaczy być już osobistością. Do tego czasu, dziecko rozwija się jak roślina w słońcu. Pierwsze wspomnienia Karusi, to suknie jej matki. Niektóre białem lśnieniem przywodzą jej na myśl łabędzie w lasku Bulońskim, które karmiła chlebem, lecz te łabędzie z długiemi, żółtemi dziobami budzą strach w dziewczynce, która po poczęstunku musi cofać rękę... Piękne srebrzyste suknie są tak samo złośliwe. Cofają się gdy Karusia się zbliży.

— Nie dotykaj mnie tylko, ty mała niezdaro. Nie masz rąk dość czystych, i możesz mnie pomiąć. Wystarczy ci popatrzeć. Prawda, że masz ładną mamusię?

Bezwątpienia, mamusia jest prześliczna. Czy ona będzie kiedy taka? Lecz te suknie są złośliwe. Im bardziej postępuje ubieranie mamy, tem staje się dalsza, bardziej nieprzystępna.

(Dalszy ciąg nastąpi).





**Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.**


**CENY OGŁOSZEŃ**

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy . . 20 gr.
Nadesłane „ „ „ . . 50 „
Komunikaty po kronice „ „ . . 60 „
„ na 1-szej „ „ . . 70 „

Drobne za wyraz 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.